№ 1. WILNO, 1 STYCZNIA 1931 R. ROK II.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK.

REDAKCJA: Wilno, ul. Ad. Mickiewicza № 22 m. 10.
ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mała Pohulanka 14 m. 2.

Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

Od Redakcji.

Przed rokiem mniej więcej, bo w dniu 1.II. 1930 wystąpiliśmy z nowem czasopismem prawniczem, mającem na celu być łącznikiem między teorją i praktyką, a uwzględniającem przedewszystkiem prawo, obowiązujące na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

O ile zdołaliśmy spełnić zakreślone sobie zadanie, o tem sąd nie należy do nas. My sami zdajemy sobie sprawę z trudności, któreśmy mieli do zwalczenia i z pewnych niedociągnięć, będących nieuchronnem następstwem tychże trudności, ale mimo to sądzimy, że należy utrzymać i w miarę sił naszych dalej rozwijać stworzoną placówkę.

W ostatnich czasach wydany został cały szereg niezmiernie doniosłych nowych praw, np. kodeks procedury karnej, prawo górnicze, kodeks procedury cywilnej, który wejdzie w życie z dniem 1. I. 1933 i t. d., a nadto można się spodziewać wydania dalszych jeszcze ustaw np. kodeksu karnego i t. d. Znanem jest powiedzenie Profesora Lamberta, że tekst prawa to tylko ramy, w granicach których może i winno nowe prawo być wcielanem w życie za pośrednictwem judykatury, a następnie za pośrednictwem tej samej judykatury dalej rozwijane i do wciąż występujących nowych, przez ustawodawcę nieprzewidzianych, warunków życia dostosowywane. Kiedy dziś stoimy w przededniu tej pracy wcielania w życie całego szeregu tak doniosłych praw, i kiedy ponadto niejednokrotnie spotykamy się przy tej pracy z innem jeszcze zadaniem, mianowicie, z zadaniem dostosowania ustaw, opartych na najlepszych wzorach zagranicznych, do naszych całkiem jednak odmiennych warunków — w takiej chwili potrzebnem jest współdziałanie całego świata prawniczego Ziem Wschodnich, wzajemna wymiana i wzajemna krytyka swych zapatrywań, tere-

nem zaś tej wymiany i krytyki chcemy, aby był nasz „Wileński Przegląd Prawniczy".

Ponadto nieznacznie, lecz stopniowo coraz bardziej zacierają się granice między dzielnicami Polski, stworzonemi przez rozbiory. Nietylko wiele działów prawa zostało już zunifikowanych przez nowe jednolite polskie prawodawstwo, ale coraz częściej, skutkiem coraz bardziej ożywionych stosunków między dzielnicami, sądy jednej dzielnicy stosują prawo innej dzielnicy np. w Grodnie cały szereg procesów trzeba rozstrzygać w myśl kodeksu Napoleona, w Warszawie wedle T. X. cz. 1 i t. d. Z tej przyczyny spodziewamy się, że czasopismo nasze, będące odbiciem praktyki prawnej na Ziemiach Wschodnich, może jednak być pożytecznem i dla świata prawniczego innych Ziem Polski.

Do spełnienia jednak tych zadań niezbędne jest współdziałanie świata prawniczego i to zarówno w formie podawania do wiadomości Redakcji swych uwag, interesujących wyroków sądowych i t. d., jako też i w formie prenumeraty i o tę współpracę gorąco prosimy.

PROF. BRONISŁAW WRÓBLEWSKI.

Uwagi do Projektu Polskiego Kodeksu Karnego.

Referat, wygłoszony w Towarzystwie Prawniczem Im. I. Daniłowicza w Wilnie w dniu 10 grudnia 1930 r.

Projekt części ogólnej K. K. w redakcji, przyjętej w drugiem czytaniu przez sekcję prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej, w porównaniu z projektem przygotowawczym części pierwszej K.K. jest już wynikiem, świadczącym o pogłębieniu i przemyśleniu zagadnień nietylko prawniczo-konstrukcyjnych, lecz i kryminologicznych. To jednak nie wyklucza, aby i ten projekt nie zawierał pewnych braków lub nie budził w poszczególnych miejscach wątpliwości: wydaje mi się, że niema tworzywa ustawowego, któreby nie dawało materjału do uwag ze strony bądź praktyków, bądź teoretyków prawa, jest to zjawisko normalne i zrozumiałe na gruncie stwierdzenia, że każdy projekt jako novum w tym czy innym zakresie nie opiera się na szablonach ogólnie przyjętych czy to pod względem treści norm, czy ich zredagowania. Uwagi budzi również część szczególna projektu.

Należy jednak zgóry określić charakter uwag, czynionych w wigilję przejścia projektu do bytu ustawowego, po już pa-

rokrotnem jego opracowywaniu i przerabianiu. Trudno jest tu mówić o jego zasadach, zrębach, które raz dotknięte, wymagałyby szerokich zmian, co byłoby praktycznie rzecz biorąc, nieaktualne, można tu jedynie mówić o kwestjach zdatnych jeszcze w obecnym stanie rzeczy do zmian, a więc o szczegółach, które niemniej są ważne ze stanowiska wymagań względem każdej całości ustawowej. Z tego względu ograniczę się jedynie do uwag w odniesieniu do poszczególnych artykułów Projektu, lub też do rozdziałów, gdy tego będą wymagały względy prawidłowej klasyfikacji.

Do art. 1. Artykuł ten uwzględnia zarówno zasadę nullum crimen sine lege poenali anteriori, jak również — nulla poena sine lege poenali anteriori, co jest uważane za pełny wyraz gwarancji wolności obywatelskiej w obliczu „rygorów", jak się wyrażają motywy projektu ustawy karnej Rzplitej Polskiej. Lecz takim rygorem będą nietylko kary, lecz i środki zabezpieczające, które wprowadza Projekt w rozdziale XII.

Owe środki zabezpieczające nie są według projektu organicznie związane z karami, gdyż mogą być stosowane i względem sprawcy czynu przestępnego, uznanego „za trwale nieodpowiedzialnego", „a zatem nie mogącego być przedmiotem kary" (str. 85 Projektu). Skoro dany człowiek nie może być przedmiotem kary, t. j. nie jest podmiotem odpowiedzialności karnej, to jednak jest podmiotem odpowiedzialności legalnej, do której wchodzą środki zabezpieczające. Z tego wynika, że wobec rozszerzenia rodzajów rygorów, opartych na ustawie karnej, „nulla poena" w znaczeniu klasycznem nie jest zasadą wystarczającą, że należy w gwarancjach wspomnieć i o wypadkach stosowania środków zabezpieczających. Nie ratuje sytuacji ta okoliczność, że Rozdział XII-y Projektu przeprowadza zasadę. że środki zabezpieczające stosują się wyłącznie do przestępców (sprawca czynu zabronionego pod groźbą kary), gdyż w tem co go spotyka jest kara, a może być i środek zabezpieczający, co szczególnie wyraźnie wystąpi w związku z art. 78 Projektu, który przewiduje, że do przestępcy uznanego „za nieodpowiedzialnego lub nieulegającego karze, albo do przestępcy, przeciwko któremu postępowanie umorzono, sąd może zastosować art. 46 — 48 tytułem środka zabezpieczającego", powołane zaś artykuły zawierają kary dodatkowe (utratę prawa wykonywania zawodu i odjęcie praw rodzicielskich lub opiekuńczych). Nie ulega chyba wątpliwości, że są to rygory, w danym wypadku naturalistycznie tożsame, a jedynie konstrukcyjnie różne.

Z powyższego wynika, że początek zdania art. 1 winien otrzymać brzmienie: „Odpowiedzialności karnej oraz stosowaniu środków zabezpieczających ulega tylko ten, kto dopuszcza się czynu, zabronionego pod groźbą kary przez ustawę, obowiązującą w czasie jego popełnienia".

Do tegoż artykułu nastręcza się jeszcze uwaga następująca: ustawa powinna się starać, aby używać takich terminów, które nie powodują natychmiastowej potrzeby ich wyjaśniania w drodze wykładni. Użyty w art. 1 Projektu termin „czyn", jak na to wskazują orzeczenia S. N. w odniesieniu do takiegoż słowa, użytego w art. 1 K. K. R., wywołuje prowadzenie spraw aż do instancji kasacyjnej, innemi słowy prowadzi do wypowiadania się S. N. w sprawie, która dla każdego jest jasna, a mianowicie, że pojęcie prawnicze „czynu" obejmuje zarówno „czynność", jąk i „bezczynność, innemi słowy „działanie" i „zaniechanie", temniemniej formalnie sprawa opiera się o najwyższą instancję sądową. Można tego uniknąć przez wprowadzenie do artykułu obu terminów, na czem nie ucierpi chyba jasność przepisu, może ucierpieć jedynie przyzwyczajenie do wyrazu „czyn" w związku z określeniem przestępstwa. W tym wypadku odpowiedni ustęp posiadałby brzmienie: „kto dopuszcza się działania lub zaniechania, zabronionych pod groźbą kary przez ustawę, obowiązującą w czasie ich popełnienia". Nie będzie zbędne nadmienić, że i takie poprawienie słowa „czyn" nie zadawalnia wymogów używania syntetycznych ujęć, możnaby zamiast wyrażenia „działanie lub zaniechanie" użyć jednego słowa „zachowanie się", co obejmuje i jedno i drugie, obawiam się jednak, że byłaby to poprawka zbyt odbiegająca od konserwatyzmu ustawowego słów.

Do § 2 art. 2. Par. 2 art. 2 stanowi, że „kara już wymierzona lecz jeszcze niewykonana, odpada, jeżeli według nowej ustawy czyn, objęty wyrokiem, nie jest przestępstwem". Tutaj powstaje wątpliwość, której nie można rozwiać nawet przy uwzględnieniu motywów Projektu do powołanego artykułu. Wykonywanie kary nawiązuje się pojęciowo do tych kar, które technicznie do ich wykonania wymagają szeregu czynności ze strony odpowiednich organów, które posiadają w sobie pewnego rodzaju ciągłość. Będzie to jasne w stosunku do kary więzienia, aresztu a równie grzywny, szczególnie ściąganej ratami lub przy próbach egzekucyjnych. Nie da się jednak zastosować wyrażenia „kary jeszcze nie wykonanej" do szeregu kar dodatkowych, gdzie mamy do czynienia z pewnym stanem, wykonanym bezpośrednio i całkowicie po fakcie prawomocnego wyroku sądowego. Mam tu na myśli, np. utratę praw publicznych, obywatelskich, honorowych. Aczkolwiek taki stan jest z reguły objęty określonym czasem, może ulegać darowaniu, przedawnieniu, to jednak w stosunku do niego trudno jest mówić o wykonywaniu kary. Z tegoby wynikało, że projektodawcy mają na myśli tylko te kary, które są zdatne do wykonywania, a więc przedewszystkiem więzienie, areszt, a następnie grzywnę. Jeśli jednak podstawą do wprowadzenia par. 2 art. 2 jest liczenie się z tem, że pogląd ogółu, wyrażony w nowej ustawie, na karalność danego czynu uległ zasadniczej

zmianie i zachowanie się, uprzednio zabronione pod groźbą kary, zostaje z pod tej groźby usunięte, to konsekwentnie do takiego stanu rzeczy, należy usunąć wszystko to, co jest skutkiem dawnego poglądu ustawodawcy, więc nietylko karę, która jeszcze nie została w swej całości wykonaną, lecz również kary dodatkowe i skutki skazania. Inne rozstrzygnięcie tej sprawy wydaje się niesłuszne, a przepis par. 2 art. 2 Projektu wywołuje wątpliwości. Ażeby zaś ująć w całości omawiane konsekwencje zmiany zasadniczej w stosunku do karalności czynu, należy uwagę przerzucić z wykonywania kary na wykonywanie wyroku, co obejmie wszystkie momenty, związane z karalnością czynu. Z tego punktu widzenia wszystko, co jest skutkiem wykonywania wyroku, a co nie zostało wyczerpane w czynnościach lub w czasie, ulega przerwaniu. W takiem ujęciu par. 2 art. 2 Projektu mógłby przyjąć następującą formę: „Trwające skutki wykonywania wyroku ulegają przerwaniu, jeżeli według nowej ustawy działanie lub zaniechanie, objęte wyrokiem, nie jest przestępstwem".

Do par. 1 i par. 2 art. 13. Paragrafy te określają winę umyślną i nieostrożną. Chodzi mi tutaj o ustęp: „...gdy możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewiduje i na to się godzi", w którym to ustępie wyrażenie „przestępność działania" jest zbędne. Skutek oznacza pewien wycinek w rzeczywistości bieżącej, która następuje po szeregu zjawisk, którym nadajemy nazwę przyczyny względnie warunków. Mylnem jest potoczne ujmowanie tej sprawy w sposób mówienia o jednym skutku, związanym z jedną czynnością. Tych skutków jest wiele, my jedynie wychwytujemy z nich ten, który nas z tych czy innych względów interesuje. Dodanie do „skutek" cechy „przestępny" jest właśnie wskazaniem na jeden ze skutków, jest sztucznem wydzieleniem z rzeczywistości interesującego nas momentu. Stąd wynika, że nieprawidłowem jest mniemanie, żeby każdy skutek polegał na tem, że zaszła jakaś zmiana w świecie zewnętrznym naturalnym, a co z tego wynika, żeby ustawodawca musiał utożsamiać skutek z takiemi zmianami i tylko zmiany w znaczeniu naturalistycznem czynić przestępnemi.

Możemy przerobić ten sam przykład, który jest podany w motywach Projektu, a ma być wytłomaczeniem, dlaczego projektodawcy wprowadzają termin „przestępczość działania". W motywach jest powiedziane, że naruszenie prawa autorskiego nie obejmuje żadnej zmiany w świecie zewnętrznym zakazanej, gdyż używanie druków do utrwalenia myśli literackiej jest czynem obojętnym z punktu widzenia prawa karnego, jeżeli jednak dokonano bezprawnego przedruku, nastąpiło naruszenie czyjegoś prawa. Jeżeli bieg przedmiotowej i podmiotowej rzeczywistości postaramy się sobie odtworzyć, to otrzymamy następujący obraz: Krzysztof wydaje obcy utwór (spełnia

szereg czynności w znaczeniu naturalistycznem, które powodują szereg zmian w przedmiotach materjalnych). Jeżeli ten obcy utwór nie był pod ochroną prawną, to w świecie stosunków prawnych, dotyczących wydania owego utworu, nic się nie zmieni, sytuacja zaś będzie inna, jeśli utwór znajdował się pod ochroną prawną. Tu zmiany nastąpią, lecz nie w znaczeniu zmian naturalistycznych, a w świecie idealnych stosunków prawnych. Owe zaś zmiany, ujęte pod kątem powiązań pomiędzy czynnościami a ich następstwami, stanowią skutek i to właśnie przestępny: naruszenie prawa własności autorskiej. Z podanego obrazu wynika, że Krzysztof, drukując cudzy utwór (czynność naturalistyczna), przewiduje lub może przewidywać, co nastąpi w świecie stosunków prawnych, o ile utwór jest chroniony przez prawo, a nastąpienie tego nie jest niczem innem, jak skutkiem przestępnym. Wprowadzenie więc tutaj pojęcia „przestępność działalności" z tego tytułu, że tu niema skutku zakazanego, jest wynikiem pomieszania naturalistycznego i prawniczego myślenia w stosunku do jednej i tej samej konstrukcji jurydycznej.

Do par. 1 art. 16. Projekt przy określaniu niepoczytalności używa wyrażenia „zakłócenie czynności psychicznej". Już samo słowo „zakłócenie" nie jest tutaj wyrażeniem odpowiedniem jako wrażeniowo zbyt słabe. Chodzi o to, że Projekt daje dużą rozpiętość w samej genezie stanu niepoczytalności, obejmując nią zarówno choroby psychiczne jak i inne zmiany w normalnej psychice ludzkiej. Jeżeli jednak normalność psychiki ludzkiej nie jest w swych przejawach wyraźnie ustaloną, a ustawodawca musi ją brać jako przesłankę logiczną do stanów normalnych, to dla uniknięcia zbytniej rozpiętości w ujęciu zmian w swej rozlewnej normalności, powinien użyć wyrażenia silniejszego, czemu nie odpowiada pojęcie zakłócenia. „Zakłócenie" daje obraz raczej formalnej zmiany w tym przedmiocie lub stanie, w odniesieniu do którego mówi się o zakłóceniu. Już najmniejsze odchylenie od stanu, wziętego za stan normalny, będzie mogło być nazwane zakłóceniem. Silniejszą ekspresję pod tym kątem widzenia zawiera pojęcie „zaburzenie". Zaburzenie oznacza bardziej intensywne zmiany w stosunku do stanu, który jest wzięty za punkt wyjścia, co wytwarza odpowiednią sugestję na biegłych i sąd, co wydaje się mi wskazane ze względu na rozpiętość samej budowy niepoczytalności w Projekcie.

Do par. 1 art. 20. Z treści tego paragrafu wynika, że wogóle działanie dla uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego dobru własnemu lub cudzemu nie jest karane, lecz przecież ustawodawcy nie o tego rodzaju deklarację chodzi, a chodzi o to, że w wypadkach ratowania siebie lub innych przed niebezpieczeństwem, działanie musi mieć jakąś cechę, że niem się zajmuje K. K.. a taką cechą jest bezprawność

działania, co stanowi rację bytu przepisu o stanie wyższej konieczności w tem sformułowaniu, jakie podaje projekt. Z tego wynika, że po słowie „działa” należy dodać ”bezprawnie”.

W tym samym paragrafie dla oznaczenia granicy wyższej konieczności jest użyte wyrażenie „o ile niebezpieczeństwa nie może inaczej uniknąć”. Z wyrażenia „nie może” wynika, że Projekt ma na względzie podmiotową ocenę sytuacji ze strony działającego z tytułu ochrony przed niebezpieczeństwem. W takim wypadku mgliste i trudne staje się ustalenie przekroczenia granic obrony koniecznej, a wchodzi w grę zasłanianie się przez sprawcę błędem i t. p. Z tych względów należałoby wprowadzić tutaj kryterjum przedmiotowe według sformułowania: „o ile niebezpieczeństwa inaczej nie można było uniknąć”. Nie będzie zbędne wskazać, że odnośnie do omawianego ustępu panuje rozbieżność pomiędzy formułą Projektu a motywami (str. 34).

Do art. 21, 22, 23. Tutaj Projekt wprowadza nowy termin „odpowiada”, który w poprzednich artykułach przy zwrotach, omawiających tę samą treść, nie był używany. Wprowadzenie nowego terminu do poszczególnego czy poszczególnych artykułów może być usprawiedliwione tem, że ma on oddawać treść z pewnemi zmianami w porównaniu do sytuacyj, w innych artykułach spotykanych, co jednak w danym wypadku nie ma miejsca, gdyż chodzi o równoznaczność z dotychczas używanem „ulega” względnie „nie ulega karze”, Dla utrzymania więc jednolitości w terminologji byłoby wskazanem przeredagowanie artykułów Rozdziału III Projektu. Dla przykładu początek par. 1 art. 21 otrzymałby brzmienie: Ulega karze, kto w zamiarze popełnienia przestępstwa...

Do par. 1 art. 21. Do słowa „skutku” należy dodać „przestępnego”, bo tylko o takim może być mowa przy usiłowaniu z nieudolnym środkiem.

(D. c. n.)

ADAM BOBKOWSKI.

Granice „reformatio in peius“ przy nakazie karnym i wyroku zaocznym.

W świeżo ogłoszonem orzeczeniu Sądu Najwyższego w sprawie Lejzora K. (orzeczenie Nr. 105 rok 1930, zeszyt IV str. 31) wypowiedziana została m. i. teza, że „reformatio in peius“ przy rozpoznawaniu sądowem sprawy, w której zapadł poprzednio nakaz karny, na bardziej łagodną opiewający karę— jest dopuszczalne.

Ponieważ przy rozpoznawaniu ponownem sprawy, w której poprzednio zapadł wyrok zaoczny, sytuacja jest zupełnie ana-

logiczną, przeto pomimo braku wyraźnego w tej mierze przepisu, odpowiadającego przepisowi § 2 art. 39 P. W. K. P. K., uważać możemy za pewnik, że orzeczeniem tem usankcjonowane zostało reformatio in peius przy rozpoznawaniu sprzeciwów od wyroków zaocznych.

Takie postawienie kwestji, aczkolwiek w zupełności odpowiada literze prawa, wzięte jednak bez żadnych zastrzeżeń, zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo, że wobec zbyt kategorycznego ujęcia zasady—otworzy drogę i tak, niestety zbyt rozpowszechnionym tendencjom „ukarania„ strony za „zbytnią chęć przewlekania sprawy", za jaką szczególnie młodzież sądowa uważa często zwykłą i zupełnie u najniewinniejszego zwłaszcza naturalną chęć korzystania z przysługującego mu legalnie środka prawnego.

Doskonale rozumiemy i w zupełności podzielamy szeroko w sferach sądowych rozpowszechnioną chęć walki z pieniactwem—tą zaiste plagą sądów i innych urzędów wymiaru sprawiedliwości oraz ze skądinąd zresztą zupełnie u winnego naturalną chęcią wszelkiemi sposobami odciągnąć czas odbycia kary, jeśli już nie można jej zupełnie uniknąć; uważalibyśmy jednak, że walka z tem powinna iść zupełnie inną drogą: przez ustalenie kaucji apelacyjnej (na wzór kasacyjnej), grzywien nawet za jawnie niesłuszne i pieniacze korzystanie ze środka prawnego, szybszego wymiaru sprawiedliwości, wreszcie—zaprzestania systemu stałych amnestyj, który to system spowodowuje, że w swojem przeciąganiu sprawy, strona wyraźnie, a częstokroć i jedynie liczy na mogącą nastąpić amnestję (bo tyle ich już było, to dla czego nie ma być jeszcze jednej)—nigdy jednak nie uznamy za normalne, by bez żadnych innych powodów samo wniesienie sprzeciwu od nakazu karnego, bądź też wyroku zaocznego—skutkować mogło zwiększenie kary.

Istotnie bowiem, jeśli ustawa wyraźnie pozwala sądowi zwiększyć karę w wypadku, gdy rozpoznaje się ponownie sprawę osądzoną już nakazem karnym (art. 39 § 2 P.W.K.P.K.), a nie zabrania mu tego w wypadku, gdy rozpoznaje się sprzeciw od wyroku zaocznego (art. 383 § 1 K. P. K.), to oczywiście pod tym milczącym warunkiem, że na rozprawie ponownej wyjdą na jaw takie okoliczności, których sąd, wydając wyrok zaoczny lub nakaz karny — nie mógł mieć na względzie, a które winę oskarżonego zwiększają w takim stopniu, że ponowne wymierzenie mu tej samej kary byłoby niezgodnem z nakazem ustawy, polecającej sądowi wziąść pod uwagę całokształt okoliczności sprawy (art. 358 K. P. K.); jeśli zaś przy ponownem rozpoznaniu sprawy nie wypłyną na jaw żadne nowe, a winę oskarżonego obciążające okoliczności, to w tym wypadku reformatio in peius świadczyć może w najlepszym

wypadku tylko o „kapryśności” sądu, który karze, jak chce, lub nawet, co gorsza (a niestety—prawdopodobniejsza) o chęci ukarania oskarżonego za uciekanie się do zupełnie legalnego i (w zasadzie, przynajmniej)—zupełnie godziwego środka prawnego i w konsekwencji do obniżenia autorytetu sądowego w każdym z przytoczonych wypadków.

Że reformatio in peius bez żadnych nowych okoliczności w formie kary jedynie za korzystanie z zupełnie legalnego środka odwoławczego nietylko, że przeczy podstawowym zasadom prawnym, ale idzie wyraźnie wbrew intencjom, zawartym w K. P. K.—świadczy niezbicie art. 383 § 2 tegoż kodeksu, który wyraźnie stwierdza, że nawet w tym wypadku, gdy oskarżony nie dał dotyla dowodów dobrej woli, że się wogóle na rozprawę nie stawił—nie grozi mu żadna większa kara, poprostu—wyrok zaoczny pozostaje w mocy.

Obawy nasze nie są bynajmniej teoretyczne: wie o tem każdy sędzia—praktyk, a autor tych wierszy, znając praktykę kilku sądów okręgowych wszędzie napotykał na podobną tendencję sądów—ukarać odwołującego się od pierwszego wyroku, bądź nakazu — cięższą karą; we wszystkich tych wypadkach wydziały odwoławcze prowadziły formalną walkę z podobnemi tendencjami młodszych sędziów, zawsze zmniejszając nieznacznie nawet (byle—bez dostatecznych podstaw podniesioną karę do rozmiarów kary pierwotnej); dziś art. 41 P.W.K.P.K.—wytrącił wydziałom tym broń z ręki· gros tych spraw nie idzie do apelacji, a — wprost do kasacji, sądy zaś powiatowe, źle interpretując omawiane orzeczenie Sądu Najwyższego, nie będą już niczem skrępowane przy przeprowadzaniu swoich idei. Dlatego też sądzimy, że omawiane orzeczenie należałoby skorygować w ten sposób, że takie reformatio in peius dopuszczalne jest w tym tylko wypadku, jeśli w motywach ponownego wyroku wskazane będą nowe okoliczności, które zmuszają sąd do podniesienia kary, a których nie mógł mieć na widoku sąd, wydający nakaz karny, bądź wyrok zaoczny; w innym wypadku wyrok, zawierający reformatio in peius bez należytego jego umotywowania, jako wydany z wyraźną obrazą art. 358 K. P. K.—podlega uchyleniu.

JAN ŁUCZYWEK Adwokat.

Umowa kaucji hipotecznej (Ewikcja).

System prawa hipotecznego ma głównie na celu zagwarantowanie wiary publicznej. Absolutne zapewnienie stron, że to, co wpisy hipoteczne zawierają, odpowiada rzeczywistości— stanowi istotę prawa hipotecznego. Siłą konieczności przeto system ten musi cechować znaczna sztywność, obwarowywanie wszelkich czynności ścisłemi i licznemi wymogami formalnemi. Obowiązujący u nas system hipoteczny, rękojmią wiary publicznej jako zasadą przeniknięty, o ile chodzi o operacje kredytowe, był obliczony na to, iż stosowanie jego będzie miało miejsce wyłącznie względem kredytów długoterminowych. Stwarzając dla wierzyciela pełne bezpieczeństwo i pewność, że wypożyczony przez niego kapitał nie zostanie utracony, system hipoteczny mógł znajdować zastosowanie względem takich wierzytelności, które stanowiły trwałą lokatę kapitału na warunkach wzamian możliwie dogodnych dla dłużnika, jak niski procent, długie terminy i inne. Kosztem uzyskania bezpieczeństwa rzeczowego lokowanego kapitału wierzyciel czynił dłużnikowi różne ustępstwa. Kierowany myślą ułatwienia kapitalistom całkowicie pewnego lokowania swych kapitałów, ustawodawca wytworzył instytucję hipoteki umownej, która tym warunkom czyniła zadość. Ze względów natomiast na wyżej podkreśloną sztywność swoją, system hipoteczny w swej postaci nie dawał możności zabezpieczenia kredytów bardziej płynnych, opartych nietyle na zaufaniu do majątku dłużnika, ile do jego osoby, jakim jest naprzykład kredyt wekslowy, odznaczający się wyższą stopą procentową i wogóle warunkami dla dłużnika znacznie surowszemi, właśnie ze względu na to ryzyko, jakie wierzyciel, nie mając zabezpieczenia rzeczowego, ponosi. Jednakowoż w pewnym stopniu i ten kredyt miał możność być zabezpieczonym hipotecznie, ale to tylko drogą hipoteki sądowej, co nie dawało tego zabezpieczenia, jakie daje hipoteka umowna. Hipoteka sądowa może zaistnieć dopiero wowczas, kiedy zapadnie wyrok przeciwko dłużnikowi. Przeto wierzytelność zyskuje zabezpieczenie nie z chwilą jej powstania, z chwilą udzielenia kredytu, lecz dopiero z chwilą wydania wyroku, a więc już wówczas, kiedy wierzyciel miał możność przekonania się, że dłużnik dobrowolnie płacić nie chce lub nie może, i kiedy prawa rzeczowe dłużnika, wobec uprzednich obciążeń hipoteką umowną dla wierzyciela i powstałej dla niego hipoteki sądowej żadnej wartości mogą już nie przedstawiać. Wówczas, kiedy hipoteka umowna daje wierzycielowi pewne zabezpieczenie rzeczowe z momentem powstania wierzytelności, hipoteka sądowa daje zabezpieczenie, i to niezawsze pewne, dopiero z momentem wydania wyroku

sądowego. Źródłem wierzytelności hipoteki umownej jest zaufanie wierzyciela do majątku dłużnika, wypływające z hipotecznych gwarancyj wiary publicznej; źródłem natomiast wierzytelności innych jest zaufanie do osoby dłużnika, nie zaś do jego praw rzeczowych. Dlatego też hipoteka nasza, jako obliczona na zapewnienie tego zaufania do majątku i praw rzeczowych, nie znała instytucji, mogącej w analogiczny sposób zabezpieczać również i kredyt taki, jakim jest kredyt wekslowy czy też inny, na zaufaniu do osoby dłużnika oparty. Jednakowoż życie ekonomiczne wytworzyło szereg potrzeb, domagających się konieczności dania zabezpieczenia hipoteki umownej kredytom i tego ostatniego rodzaju. Jeden z pierwszych komentatorów naszej ustawy hipotecznej Dutkiewicz w komentarzach swoich już z 1844 roku wspomina o potrzebach tego rodzaju zabezpieczenia, wypływających ze stosunku dzierżawcy do właściciela, mianowicie jak zabezpieczenie ewentualnych nakładów, poczynionych w majątku przez dzierżawcę, a nie będących specjalnem lokowaniem kapitałów. Potrzeba zabezpieczenia kredytów, nie będących lokowaniem kapitałów, wzrastała coraz bardziej w miarę potęgowania się operacyj kredytowych, szczególnie przy zasilaniu kapitałami obrotowemi handlu i przemysłu. Dając kredyt otwarty bank nie mógł się zadowolnić osobą dłużnika, musiał ponadto szukać oparcia dla tego kredytu w majątku tego dłużnika. Trzeba było stworzyć gwarancję, że w razie zachwiania się dłużnej firmy, wszystkie te należności, które pozostaną do uregulowania, czy to z operacyj kredytu otwartego, czy wekslowego, znajdą pokrycie w specjalnie zgóry na ten cel przeznaczonym majątku tejże firmy. Stało się to koniecznością życia ekonomicznego wogóle, a stosunków handlowych w szczególności. W ten sposób dzięki konieczności rozszerzenia kredytu płynnego i ułatwienia operacyj bankom, drogą praktyki i zwyczaju na gruncie naszego systemu hipotecznego, wytworzony został instytut hipoteki kaucyjnej, ustalający pewien rodzaj wpisów hipotecznych, zwanych aktami kaucyjnemi lub ewikcjami.

Akt kaucyjny, jako akt oparty na woli stron, stanowi hipotekę umowną. Wszelka hipoteka umowna polega na tem, iż właściciel danej nieruchomości lub prawa zahipotekowanego, przyjmuje na siebie obowiązek przeznaczenia na pokrycie swego długu specjalną nieruchomość. Jest to umowa, przedmiot której stanowi rzeczowe zabezpieczenie jakiegokolwiek obowiązku pieniężnego, będącego zobowiązaniem głównem. W ten sposób hipoteka umowna w stosunku do zobowiązania głównego stanowi zawsze umowę akcesoryjną. Akt kaucyjny jako hipoteka umowna tem się różni, iż stwarza zabezpieczenie rzeczowe zobowiązania głównego, które w czasie sporządzania kaucji samo jeszcze nie istnieje, a dopiero w przyszłości ma powstać i treść zabezpieczenia tego wypełnić. Jako

umowa więc akt kaucyjny jest umową o warunku zawieszającym. Realizacja prawa, z niego płynącego, nastąpi wówczas, gdy zaistnieje zobowiązanie główne w postaci, mającego być zaciągniętym, długu. Forma jego najczęściej brzmi w sposób następujący „X znajdując się w stosunkach kredytowych z Bankiem, zapisuje na rzecz tegoż Banku kaucję na nieruchomości swojej, z której odpowiadać będzie za wszelkie długi, które Bankowi już się należą lub w przyszłości należeć się będą, czy to z tytułu kapitału, procentów, czy prowizji; czy to w formie weksli, czy w formie rachunku bieżącego; nawet odpowiadać będzie za weksle, które dostały się Bankowi od osób trzecich, o ileby pochodziły od dłużnika i t. d." Skonstruowany w ten sposób akt kaucyjny budził początkowo wielke wątpliwości co do prawnego uzasadnienia jego na gruncie naszego systemu hipotecznego. Stawiano zarzuty, iż akty kaucyjne sa sprzeczne z zasadą jawności hipotecznej, gdyż niepodobna zgóry oznaczyć rzeczywistość i wysokość wpisu, że nie zgodne są z zasadą starszeństwa, krzywdzić mogą niższych wierzycieli, aczkolwiek wcześniej lokujących swoje wierzytelności. Zarzuty te jednakowoż zostały obalone i odparte drogą odnośnej interpretacji art. 113 U. H., który wspomina o prawie, mogącem być zawieszonem przez pewien warunek oraz interpretacji art. 117 U. H., stanowiącego, że hipoteka umowna tyle jest ważna, ile suma, dla której na hipotekę zezwolono, jest oznaczona. W praktyce sądowej akty kaucyjne znalazły ujęcie w orzeczeniu byłego Senatu Rosyjskiego z dnia 8 czerwca 1899 roku (№ 37/99), które to orzeczenie oparte zostało na interpretacji właśnie cytowanych wyżej artykułów ustawy hipotecznej. W motywach tego wyroku, dotyczącego zabezpieczenia aktem kaucyjnym przyszłych należności Banku z rachunku bieżącego właściciela nieruchomości, Senat powiada: „Niema podstawy prawnej, aby nie zezwalać na zabezpieczenie na żądanie stron przyszłej należności w drodze hipotecznej, ponieważ z jednej strony ustawy hipoteczne nie zabraniają zabezpieczenia w taki sposób zobowiązań warunkowych, które mają za przedmiot należność przyszłą, zależną od nastąpienia lub nienastąpienia pewnego faktu, a z drugiej dla powstania hipoteki dostatecznym jest w tym razie określić pierwotną sumę długów w najwyższej przypuszczalnej wysokości". W ten sposób widzimy, iż praktyka, idąc za potrzebami życia i ekonomiczną koniecznością ułatwienia i rozszerzenia kredytów bankowych, odpowiednio nagięła sztywną ustawę hipoteczną w tym kierunku.

Zasadniczym warunkiem zabezpieczenia drogą ewikcji, jest ustalenie i oznaczenie sumy ewikcji, do jakiej przyszłe zobowiązanie będzie nią pokryte. Jak wyżej wyjaśniliśmy akt kaucyjny, jako umowa, jest umową pod warunkiem zawieszającym. Ponieważ zaś zasadą prawa jest, że nastąpienie warun-

ku zawieszającego ma skutek wsteczny, przeto zaciągnięcie długu, stanowiącego warunek zawieszający umowę kaucyjną, ma ten skutek, iż dług ten znajduje faktyczne pokrycie według miejsca i starszeństwa wykazu hipotecznego, zajętego przez umowę kaucyjną. Umowa ta wówczas staje się zobowiązaniem stanowczem, ostatecznem, inaczej mówiąc, staje się czystym wpisem, a przez to zaciągnięty dług znajduje takie zabezpieczenie, jakie otrzymałby w momencie zawarcia kaucji, gdyby razem z nią był zaciągnięty. Otóż, jako tego rodzaju umowa o warunku, mającym skutek wsteczny, ewikcja znajduje uzasadnienie z jednej strony w art. 1179 K. C. stanowiącym, że warunek spełniony ma skutek wsteczny do dnia, w którym zobowiązanie zostało zawarte, z drugiej strony w art. 1181 K. C., ustalającym, że zobowiązanie pod warunkiem zawieszającym, które zależy od wypadku, może być wykonane dopiero po zajściu wypadku. Jeżeliby chodziło o ocenę aktu kaucyjnego w płaszczyźnie prawa cywilnego, obowiązującego na Ziemiach Wschodnich, gdzie umowy te się również pojawiły wślad za przeniesieniem ustroju hipotecznego, to ma on swoje oparcie w art. 1530 t. X Zb. Pr. Ros., zezwalającym na włączenie do umowy wszelkich warunków, niesprzeciwiających się prawu. Pozatem, aczkolwiek t. X analogicznych przepisów K. C., co do znaczenia i skutków warunku zawieszającego, nie zawiera, jednakowoż judykatura to samo znaczenie mu nadaje.

W ten sposób hipoteka kaucyjna, jako umowa dająca rzeczowe zabezpieczenie przyszłych wierzytelności, przez właściciela zaciągniętych, a więc jako umowa pod warunkiem zawieszającym, obecnie żadnych wątpliwości prawnych nie budzi i w życiu i w praktyce została całkowicie usankcjonowana.

Należy tutaj wspomnieć o znanej ustawodawstwu rosyjskiemu i dawniej praktykowanej, instytucji analogicznej do kaucji hipotecznej, mianowicie instytucji świadectw zastawnych (załogowyja swidietielstwa) wystawianych przez Notarjuszy. Zgodnie z przepisami uwagi do art. 192[1] Ustawy Notarjalnej, świadectwa takie mogły być przedstawiane do instytucyj skarbowych lub kredytowych (państwowych, społecznych lub prywatnych) w celu zabezpieczenia umów, otwieranych kredytów, pożyczek i t. p. Należy jednakowoż tutaj zwrócić uwagę, że świadectwa te mogły być używane przy operacjach z instytucjami skarbowemi lub też kredytowemi. A więc z tego rodzaju zabezpieczenia mogą korzystać te instytucje, które były oparte na specjalnych statutach, mających moc ustawy, i które to instytucje z tego powodu znajdowały się niejako pod kontrolą samego prawa, gwarantującego uczciwość ich czynności oraz zabezpieczającego dłużnika przed nadużyciem sporządzonego w ten sposób zastawu na jego majątek. Obecne zaś akty kaucyjne, pomimo swej analogji, zawierane i spo-

rządzane są bez żadnych ograniczeń co do osoby wierzyciela i, jeśli chodzi o używanie ich, jako formy zabezpieczenia kredytu właściciela danej nieruchomości, to kwestja osoby wierzyciela byłaby tutaj najzupełniej obojętna. Inaczej natomiast przedstawia się ta kwestja, jeśli chodzi o akty kaucyjne, które poczęły się szczególnie po wojnie rozpowszechniać, — jako zabezpieczenie rzeczowe długów nie właściciela tejże rzeczy, lecz osoby trzeciej. W tym wypadku właściciel nieruchomości obowiązuje się ponosić odpowiedzialność ze swej nieruchomości za należność jednej osoby względem osoby innej z tytułu istniejącego pomiędzy niemi stosunku kredytowego. Jak już zaznaczyliśmy hipoteka umowna stanowi akcesorjum do zobowiązania głównego, które przy umowie kaucyjnej ma dopiero w przyszłości zaistnieć i być wtłoczonem w ramy tejże umowy. Sporządzając akt zabezpieczenia długu osoby trzeciej, właściciel nieruchomości przyjmuje odpowiedzialność za zobowiązania tejże osoby. Czyli, że przyjęcie tej odpowiedzialności stanowi zobowiązanie główne aktu kaucyjnego, rzeczowo je zabezpieczającego. Gdyby to była odpowiedzialność za zobowiązanie już istniejące i dokładnie znane, to to zobowiązanie główne właściciela byłoby niczem innem jak zwykłem poręczeniem, rzeczowo na jego nieruchomości zabezpieczonem. Jak wiemy, jednakowoż prawo nasze poręczenia warunkowego za przyszłe, mające dopiero powstać, zobowiązania osoby trzeciej nie zna, przeto i odpowiedzialność właściciela nieruchomości z tego rodzaju aktu kaucyjnego nie stanowi poręczenia. Wobec czego to zobowiązanie główne aktu kaucyjnego, zobowiązanie pokrycia długu osoby trzeciej, należy traktować jako zobowiązanie sui generis, prawu pozytywnemu nieznane. Zobowiązanie takie pomimo to może być ważnem o tyle, o ile nie będzie stało w sprzeczności z zasadami prawa, ani z zasadami dobrych obyczajów. Brak literatury jakiejkolwiek, a również i orzecznictwa w tej kwestji utrudnia należyte jej rozstrzygnięcie i wyświetlenie.

Jeślibyśmy mieli akt kaucyjny tej formy, że właściciel nieruchomości przeznacza swą nieruchomość na pokrycie tych wszelkich długów osoby trzeciej względem wierzyciela kaucji, które w przyszłości powstaną, ale za które tenże właściciel będzie każdorazowo ręczył, to znaczy, o ile każdy mający powstać dług każdorazowo przy jego powstaniu będzie przez dającego kaucję akceptowany i zaopatrzony w formalne stwierdzenie tego, to kwestja byłaby prostą i jasną. Przedłożone zwierzchności hipotecznej tego rodzaju poręczenie względnie akcepty, stałyby się czystym wpisem w ramach aktu kaucyjnego i ten ostatni skutkiem nastąpienia warunku zawieszającego w postaci długów osoby trzeciej z udziałem właściciela hipotecznego, mógłby być realizowany. Najczęściej jednakowoż akty kaucyjne, ustalające odpowiedzialność właści-

ciela nieruchomości za długi przyszłe osoby trzeciej do pewnej wysokości, tego rodzaju ograniczenia w sobie nie zawierają, a wprost ustalają odpowiedzialność za wszelkie długi, przez osobę trzecią zaciągnięte, niezależnie od właściciela dającago kaucję. Tego rodzaju akty kaucyjne w naszym systemie prawnym nie dadzą się nigdy zrealizować i winny być uznawane za nieważne.

Przedewszystkiem, jak już zaznaczyliśmy, akt kaucyjny, pod względem swej formy hipotecznej, stanowi tylko pewnego rodzaju ostrzeżenie, że dane miejsce wykazu zostanie zajęte przez czysty wpis zobowiązania, które w przyszłości powstanie. Jako ostrzeżenie więc, następnie jako zobowiązanie akcesoryjne, akt kaucyjny sam przez się podstawy do jakichkolwiek roszczeń stwarzać nie może. Musi powstać dopiero zobowiązanie główne i wówczas dopiero mamy możność realizowania akcesoryjnych zobowiązań kaucyjnych. Musi powstać czysty wpis zobowiązania głównego. Powiedzmy teraz, iż wierzyciel z aktu kaucyjnego udzieli kredytu osobie trzeciej, za który właściciel nieruchomości ma odpowiadać, oraz że wierzyciel ten posiada weksle, czy też inne zobowiązania tejże osoby trzeciej, które to zobowiązania nie są zaopatrzone ani poręczeniem, ani akceptem właściciela nieruchomości. Zachodzi teraz pytanie, czy zwierzchność hipoteczna może zobowiązania tego rodzaju umieścić w wykazie hipotecznym czystym wpisem na miejscu aktu kaucyjnego bez specjalnej na to zgody właściciela nieruchomości. Art. 20 ustawy hipotecznej powiada, że wszelkie czynności i żądania stron roztrząsanemi będą przez zwierzchność hipoteczną, której obowiązkiem jest uważać: czy czynność nie sprzeciwia się prawom trzeciego, wiadomym z ksiąg hipotecznych; czy ułożona przez strony lub stronę treść, mająca być wciągnięta do wykazu hipotecznego nie obejmuje w sobie więcej nad osnowę umowy lub dokumentów; czy czynność tego rodzaju, że może sprawić zamierzony przez strony skutek. Mając taki obowiązek, czy może zwierzchność hipoteczna zadecydować, iż akty powstałe bez udziału w nich właściciela nieruchomości są zgodne z jego wolą, że nie uszczuplają jego praw, i że rzeczywiście objęte są aktem kaucyjnym. Oczywiście, że uczynić tego Zwierzchność Hipoteczna nie będzie w mocy i akty te pozostałyby poza obrębem ciążącej na Zwierzchności Hipotecznej kontroli przyjmowanych i ujawnianych czynności. Czy można wreszcie obciążyć właściciela nieruchomości czynnościami, w których jako strona nie występuje. Przecież Zwierzchność Hipoteczna ma za obowiązek roztrząsać żądania i czynności stron. Otóż oczywistem jest, że zobowiązania takie Zwierzchność Hipoteczna, jako czysty wpis, mający stanowić zobowiązanie główne właściciela nieruchomości na miejsce aktu kaucyjnego, przyjąć i ujawnić w wykazie hipotecznym nie jest w mocy, a tem

samem i akt kaucyjny pozostanie w niemożności zrealizowania go.

Może tu powstać pytanie, czy wobec niemożności ujawnienia tego rodzaju zobowiązań przez Zwierzchność Hipoteczną czystym wpisem, nie możnaby osiągnąć tego w drodze powództwa oraz w drodze wyroku sądowego, nakazującego przyjęcie tych zobowiązań czystym wpisem. I na to pytanie należy również odpowiedzieć przecząco, a to z tych względów, że dający kaucję, następnie zaś niefigurujący na zobowiązaniach, zaciągniętych przez osobę trzecią, będzie mógł zawsze zakwestjonować rzeczywistość długów i autentyczność zobowiązań osoby trzeciej, co wytworzy dla powoda, wierzyciela kaucyjnego, sytuację nie do przezwyciężenia przy ciążącym na nim obowiązku przeprowadzenia dowodów. Tembardziej, że ma się tu do czynienia przeważnie z wekslami, które stanowią zobowiązania abstrakcyjne i ponosi z nich odpowiedzialność tylko ten, kto na wekslu figuruje. A więc i tą drogą wierzyciel kaucyjny zrealizowania swego aktu kaucyjnego nie osiągnie.

Następnie, akt taki, nawet jeśliby można go było zrealizować, należy traktować, jako sprzeciwiający się dobrym obyczajom. Mianowicie, oddaje on właściciela nieruchomości na łaskę i niełaskę osoby trzeciej; uzależnia go od woli tejże osoby trzeciej, z drugiej zaś strony pozbawia go przysługującej mu z mocy prawa obrony, co w skutkach może pociągnąć jego ruinę materjalną. Nie znając istoty przedłożonych przez wierzyciela zobowiązań, jako nie biorący przy ich wydawaniu żadnego udziału, pozbawiony jest możności skontrolowania ich i ustalenia ich słuszności, dzięki czemu często może padać ofiarą nieuczciwych machinacyj, a to tembardziej, że wierzyciel często poszukiwać będzie wierzytelności wówczas, kiedy już sam dłużnik nie istnieje (rozwiązanie spółki, upadłość i t. p.) i kiedyto właściciel nieruchomości pozbawiony będzie nawet pomocy w obronie ze strony tegoż dłużnika. Z tych to właśnie względów wszelkie przepisy w przedmiocie instytucji poręczenia zawsze wymagają, aby w poręczeniu samem wyraźnie było wskazane to zobowiązanie osoby trzeciej, za które poręczyciel odpowiedzialność przyjmuje. Tą myślą również kierowany ustawodawca rosyjski, czyniąc odchylenie od tej zasady przy ustanowieniu wyżej wzmiankowanych świadectw zastawnych, ograniczył używanie ich tylko w stosunku do instytucyj skarbowych i kredytowych, zabezpieczając w ten sposób pośrednio dającego zabezpieczenie rzeczowe na swym majątku.

Reasumując powyższe na gruncie prawa pozytywnego na Ziemiach Wschodnich, należy unikać aktów kaucyjnych, sporządzanych w formie ogólnej odpowiedzialności za długi osoby trzeciej i takowe uważać za nieważne.

Przegląd ustawodawstwa

Dz. U. Rz. P. N. 80 poz. 626. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1930 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 lutego 1928 r., zawierającego „Prawo o ustroju sądów powszechnych“.*

Rozporządzenie powyższe zmienia nazwę sądów i sędziów powiatowych na grodzkich, pozatem zawiera zmianę tekstu paru paragrafów poprzedniego rozporządzenia.

— **Poz. 628.** *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1930 r. o uregulowaniu niektórych spraw z zakresu osadnictwa wojskowego.*

Rozporządzenie to stanowi, że orzeczenie Powiatowych Komitetów Nadawczych w sprawach, wynikających z zastosowania ustawy z dnia 17/XII 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom Wojsk Polskich są ostateczne, z wyjątkiem orzeczeń, powziętych w trybie art. 6, w przedmiocie usunięcia żołnierza z nadanego mu gruntu. Następnie Rozporządzenie to reguluje kwestję już wniesionych skarg do Najwyższego Trybunału w sprawach usunięcia żołnierzy.

Pozatem stanowi, że brak wzmianki w aktach nadawczych o rygorach z art. 6 i 10 ust. z 17/XII 1920 r. nie zwalnia działki od tych rygorów. Nakoniec rozciąga moc obowiązującą ustawy z 17 XII 1920 r. na terytorjum b. Litwy Środkowej i normuje prawo żołnierzy na tem terytorjum.

Dz. U. Rz. P. Nr. 81 poz. 635. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypcspolitej z dn 29/XI 1930 r. o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych.*

Rozporządzenie to zawiera 82 artykułów i podzielone jest na 6 rozdziałów: I — Kasy Chorych, II — Zakłady ubezpieczeń społecznych, III — Związki i organizacje instytucyj ubezpieczeń społecznych, IV — Nadzór, V — przepisy przejściowe, VI — przepisy końcowe.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie na całem terytorjum Rzeczypospolitej z dniem ogłoszenia, z wyjątkiem postanowień, objętych rozdziałami I i II oraz art. 47—51 i 53—57, które wchodzą w życie w myśl art. 74 w terminach, ustalonych przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Rozporządzenie to ujednostajnia organizację i funkcjonowanie wszystkich instytucyi ubezpieczeń społecznych na całem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, z chwilą więc wejścia w życie tego rozporządzenia tracą moc obowiązującą w myśl art. 31 i 80 poszczególne przepisy dzielnicowe.

W szczególności, rozporządzenie w porównaniu z ustawą z 19/V 1920 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272) zmienia nazwę

organów Kas Chorych oraz terytorjum działania poszczególnych Kas, pozatem czynne prawo wyborcze do rady zarządzającej zostało podniesione z 20 do 24 lat. Pracownicy Kasy Chorych mogą przyjąć mandat z wyborów tylko pod warunkiem zrzeczenia się stanowiska służbowego, oraz biernego prawa wyborczego nie posiada karany sądownie za przestępstwa z chęci zysku.

Następnie rozporządzenie zawiera szczegółowe przepisy co do utraty mandatów członka Rady, w szczególności mandat ten tracą ci, co bez uzasadnionych przyczyn nie uczęszczają na posiedzenie Rady. Członek Rady, pozbawiony mandatu traci bierne prawo wyborcze przy najbliższych wyborach do organów Kasy Chorych. Radę zwołuje nie jak dotychczas Zarząd, lecz przewodniczący Rady, posiedzenia Rady odbywają się nie raz do roku, lecz co miesiąc. Ustanawia się Komisję świadczeniową, wybieraną z pośród członków Rady. W posiedzeniach Rady i Komisyj biorą udział z głosem doradczym dyrektor Kasy Chorych i naczelny lekarz.

Dyrektora i naczelnego lekarza powołuje Rada. Naczelny lekarz jest zwierzchnikiem zakładów leczniczych Kasy Chorych. Spory między lekarzem naczelnym i dyrektorem z zakresu lecznictwa rozstrzyga Rada zarządzająca. Komisja rewizyjna wybiera się w tym samym trybie, równocześnie i na ten sam okres, co członkowie Rady zarządzającej. Do Rady i Komisji rewizyjnej wchodzą członkowie od pracowników umysłowych, którzy tworzą odrębną grupę przy wyborach.

Odwołanie od orzeczeń komisji świadczeniowej i dyrektora w sprawie świadczeń Kasy oraz od orzeczeń dyrektora w sprawach kar rozstrzyga komisja rozjemcza, orzeczenia te są ostateczne. Członkowie komisji rozjemczej wybierani są jednocześnie i w tym samym trybie, co członkowie rady, przewodniczącego mianuje okręgowy urząd ubezpieczeń.

Rozporządzenie to zmienia również organizację zakładu ubezpieczeniowego pracowników umysłowych (Dz. U. Rz. P. z 1927 r. Nr. 106 poz. 911), nadając miano zakładu ubezpieczeń społecznych. Organami każdego zakładu ubezpieczeń społecznych są: 1) rada zarządzająca, 2) dyrektor, 3) komisja rewizyjna, 4) komisja rentowa. Rada składa się z 22 członków, 16 z wyboru, 6 z nominacji. Co do wyborów mają zastosowanie omówione wyżej postanowienie co do Kas Chorych. Dyrektora oraz urzędników na stanowiska kierowników powołuje i zwalnia rada. Komisja rewizyjna składa się z 4 członków: 2-ch — z grupy pracodawców, jednego z grupy pracowników z wyboru oraz jednego z nominacji. Komisja rentowa składa się z przewodniczącego, 2 przedstawicieli pracowników i jednego przedstawiciela pracodawców, wybranych przez radę, przewodniczący wybiera się z pośród mianowanych członków rady. Komisja rentowa jest organem wykonującym z ramienia rady nadzór nad czynnościami dyrektora w zakresie przyznawania świadczeń.

Dz. U. Rz. P. Nr. 82 poz. 640 — 650 zawiera *11 Rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 listopada 1930 r.*, z których:

— **poz. 644** — *w sprawie zmia.y ustawy z 31/VII 24 r., zawierające niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa.* Rozporządzenie to wnosi tylko jedną zmianę do ustawy z 31/VII 24 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 79 poz. 766) polegającą na tem, że zmiana języka nauczania może nastąpić nie wcześniej niż po 7 latach, licząc od daty uprawomocnienia się ostatniego orzeczenia, ustalającego jezyk nauczania w danej szkole.

— **poz. 645** — *o zmianie ustawy z 23/V 24 r. o powszechnym obowiązku wojskowym.*

W myśl nowego rozporządzenia art. 90 ustawy z 23/V 24 r. w brzmieniu, ogłoszonem obwieszczeniem Ministra Spraw Wojskowych z 8/III 28 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 46 poz. 458) otrzymuje następujące brzmienie:

„Osoby, zwolnione w całości lub częściowo od obowiązku służby wojskowej (Art. 38, C. D. E. i art. 60) płacą podatek wojskowy, który w całości lub w części może być przekazany na rzecz gmin miejskich i wiejskich. Wysokość i sposób poboru podatku oraz jego podział między Państwo a gminy ustali rozporządzenie Rady Ministrów".

— **poz. 650** - *w sprawie wymiany akcyj rublowych Wileńskiego Banku Ziemskiego.*

Rozporządzenie to ustala kolejność, według której będą wymieniane akcje rublowe na złotowe. Pozatem ustala się, że pozostałe akcje złotowe będą sprzedane na giełdzie w Wilnie i Warszawie, suma uzyskana z tej sprzedaży będzie rozdzielona między osoby, które nie zgłosiły swych akcyj do 14 maja 1928 r., a zgłoszą je do 14 maja 1938 r.

Dz. U. Rz. P. Nr. 83 poz. 651 i 652. Dwa Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1930 r. *„Kodeks Postępowania Cywilnego"* i *„Przepisy wprowadzające Kodeks Postępowania Cywilnego"*. Kodeks Postępowania Cywilnego będzie obowiązywał wraz z przepisami wprowadzającemi od dnia 1 stycznia 1933 r.

Dz.U.Rz.P. Nr. 85 poz. 654. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 listopada 1930 r. *„Prawo górnicze"*.

Rozporządzenie to zawiera 320 artykułów i podzielone jest na 14 działów, niektóre zaś działy na odpowiednią ilość rozdziałów. Postanowienia tego rozporządzenia wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1932 r., na terytorjum Województwa Śląskiego z chwilą ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Śląskich zgody Sejmu Śląskiego na rozciągnięcie, o ile ogłoszenie to nastąpi po dniu 1/I 1932 r.

Dz. U. Rz. P. Nr. 86 poz. 660. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1930 r. o zmianie art. 57 oraz uzupełnienie art. 67 ustawy o podatku majątkowym.*

Rozporządzenie to nadaje ustawowe pierwszeństwo zaspokojenia sumie podatku majątkowego z całego majątku płatnika przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami hipotecznemi, z wyjątkiem należnych Skarbowi podatków oraz pożyczek amortyzacyjnych, zaciągniętych w instytucjach, zobowiązania których posiadają w myśl przepisów bezpieczeństwo pupilarne.

Pozatem rozporządzenie nadaje Ministrowi Skarbu prawo do umarzania w pewnych wypadkach podatku majątkowego.

— **poz. 661.** *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1930 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 30/XII 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych.*

Rozporządzenie to wydziela sprawy gospodarki w lasach państwowych w odrębną gałąź pod nazwą administracji lasów państwowych z naczelnym organem Dyrekcją Naczelną Lasów Państwowych. Dyrektora Naczelnego mianuje Prezydent na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony jej przez Ministra Rolnictwa.

— **poz. 664.** *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudni 1930 r. o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitef z dnia 22/III 1928 r. — prawa o spółkach akcyjnych*

Rozporządzenie to wnosi kilka zmian, między innemi ustala obowiązkowy udział na ogólnych zgromadzeniach notarjusza, który ma prowadzić protokół, pod rygorem nieważności uchwał walnego zgromadzenia.

Dz. U. Rz. P. Nr. 86 poz. 666. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1930 r. w sprawie zmian i uzupełnień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 30/V 1924 r. o połączeniu państwowych instytucyj kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego.*

Rozporządzenie to nowelizuje i nadaje nowe brzmienie art. 4 5, 7, 8, 9 ust. 4 i 5 art. 10, art. 13, 14, zdaniu 2 art. 16, ust. 1 art. 17, art. 19 i 20 rozporządzenia z 30/V 24 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 46 poz. 477).

— **poz. 678.** *Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 1 grudnia 1930 r. o tymczasowych władzach Kas Chorych.*

Rozporządzenie to normuje prawa i obowiązki Komisarzy Kas chorych.

Dz. U. Rz. P. Nr. 89 poz. 702. *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 15 listopada 1930 r. o zmianie nazwisk hańbiących, ośmieszających lub nielicujących z godnością człowieka.*

Rozporządzenie to zawiera ogólnikowe określenie, co należy uważać za nazwiska hańbiące, pozatem zawiera tryb wnoszenia podań, określenia kosztów z tem związanych, nor-

muje kwestję sprzeciwów osób zainteresowanych, określa pojęcia—nazwisk historycznych i popularnych, oraz rozpowszechnionych, w końcu określa tryb odwołania od odmownych decyzyj.

— **poz. 705.** *Obwieszczenie Ministra Komunikacji z 5 grudnia 1930 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".*

Orzecznictwo cywilne.

Współspadkobiercom majątku spadkowego narówni z wszelkimi innymi współwłaścicielami służy prawo pierwokupu udziału we wspólnej własności.

Prawo pierwokupu ma charakter nie rzeczowy, lecz osobisty i wygasa z chwilą przeniesienia prawa własności do udziału wspólnej własności na nabywcę.

Tytuły nabywcze przed wciągnięciem ich do ksiąg hipotecznych nie dają jedynie podstawy do akcji windykacyjnej przeciw trzeciemu, pozatem mają wszelkie skutki prawne.

Nr. sprawy I C. 866/30 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnem Izby Pierwszej d. 8 października 1930 r. w sprawie M. S. i S. B. przeciwko Ch. D. i E. R. o przepisanie tytułu własności do 1/14 części nieruchomości, rozpoznawał skargę kasacyjną pełnomocnika M. S. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 4 stycznia 1930 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta i wniosków Prokuratora,

z w a ż y w s z y :

1) że Sąd Apelacyjny w Wilnie zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, oddalający powództwo S., wytoczone w lutym 1926, o uznanie aktu notarjalnego, sporządzonego w dniu 16 sierpnia 1921, na mocy którego E. R. sprzedała Ch. D. swój udział w nieruchomości spadkowej w Wilnie, za nieszkodzący prawom powódki do nabycia sprzedanego udziału oraz o przepisanie na powódkę tytułu własności do powyższego udziału, przy jednoczesnem wydaniu D. zdeponowanej sumy szacunkowej, w kasacji zaś rzecznik S. wnosi o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego;

2) że zarzut błędnej wykładni przez Sąd Apelacyjny art. 555 i 1314 t. X cz. I Zw. Pr. przez łączne ich traktowanie jest zgoła bezzasadny i wywody skarżącej co do różnicy zasad, wyrażonych w powyższych przepisach, którą skarżąca upatruje w tem, iż w myśl art. 1314 i 1346 tejże ustawy współspadkobiercom służy prawo wykupu udziału w majątku rodowym, zbytego przez innego współspadkobiercę osobie postronnej,

podczas gdy współwłaścicielom wogóle, bez względu na charakter wspólnego mienia, służy prawo pierwokupu takiego udziału, oparte są na nieporozumieniu; jak wynika bowiem z wyraźnej treści art. 1313 i 1314 powołanej ustawy, współspadkobiercom majątku spadkowego narówni z wszelkimi innymi współwłaścicielami służy prawo pierwokupu udziału we wspólnej własności, sprzedanego osobie postronnej, na mocy ogólnej zasady, wyłuszczonej w art. 555, co wyraźnie zaznaczone zostało w powołanym art. 1314; pomiędzy współspadkobiercami majątku rodowego i współwłaścicielami zachodzi jedynie ta różnica, iż współspadkobiercy, o ile nie skorzystał z prawa pierwokupu, przysługuje nadto prawo wykupu w ciągu 3 lat od daty wydania aktu nabywcy (art. 1363); wykładnia powołanych art. 555 i 1314 została już ustalona w orzeczeniu kompletu Izby I Sądu Najwyższego (Zb. Orz. 1924 r. Nr. 160) w sprawie, dotyczącej tej samej nieruchomości, o której mowa w sprawie obecnej, przytem Sąd Najwyższy wyjaśnił, że prawo pierwokupu ma charakter nie rzeczowy, lecz osobisty, wobec czego wygasa w chwili przeniesienia prawa własności do udziału wspólnej własności na nowonabywcę, i że zaniedbanie przez współwłaściciela obowiązku zawiadomienia innych współwłaścicieli o zamierzonej sprzedaży udziału nie może skutkować nieważności dokonanej sprzedaży, lecz powoduje jedynie odpowiedzialność sprzedawcy względem uprawnionych do prawa pierwokupu za szkody i straty; od wykładni tej Sąd Najwyższy nie znajduje podstawy odstąpić, wywody bowiem skarżącej w niczem jej nie obalają; przytoczone w skardze postanowienia obcych prawodawstw oraz ustaw dzielnicowych polskich w przedmiocie pierwokupu wywodów skarżącej nie wspierają, prawo cywilne bowiem, obowiązujące w województwach wschodnich (t. X. cz. I Zw. Pr.), inaczej powyższą kwestję normuje: judykatura b. Senatu rosyjskiego, pomijając, iż b. Senat również stał na stanowisku, iż z chwilą dokonania sprzedaży udziału, prawo pierwokupu właścicieli gaśnie (wyroki 1900 Nr. 55, 1905 Nr. 47 i inn.), wobec zmian prawodawczych, wprowadzenia ustroju hipotecznego w województwach wschodnich—rozp. K. G. Z. W. z d. 31 sierpnia 1919 (D.U.Z.C.Z.W. poz. 157)—oraz zniesienie trybu rejestracji praw do nieruchomości na podstawie Ustawy Notarjalnej 1866 — art. 272 § 1 U. S. P., utraciła wszelkie znaczenie;

3) że nie mogą być uwzględnione również pozostałe zarzuty skargi obrazy art. 5, 11, 12, 20, 36, 143 Ust. Hip. w związku z art. 1407 i 1420 t. X. cz. I Zw. Pr. przez uznanie, iż prawo własności przechodzi na nowonabywcę w chwili sporządzenia aktu notarjalnego, nie zaś w chwili dokonania wpisu do wykazu hipotecznego, jak już bowiem wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zb. Orz. 1923 Nr. 136), tytuły nabycia przed wciągnięciem ich do ksiąg hipotecznych nie dają jedynie podsta-

wy do akcji windykacyjnej przeciwko trzecim, którzy, polegając na wykazie hipotecznym, prawa rzeczone w dobrej wierze nabyli, pozatem mają wszelkie skutki prawne; okoliczność więc, iż powództwo w sprawie niniejszej, zmierzające do obalenia mocy aktu sprzedaży z d. 16 sierpnia 1921, wytoczone zostało przed ujawnieniem tego aktu w wykazie hipotecznym, jest bez znaczenia, zasadnie, przeto i zgodnie z ustaloną judykaturą (Zb. Orz. 1923 r. Nr. 85) Sąd Apelacyjny uznał, iż w chwili zawarcia powyższego aktu prawo własności przeszło na pozwanego D.;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

Należności Kasom Chorych na terytorjum Województwa Wileńskiego posiadają przywilej narówni z wierzytelnościami, wymienionemi w ust. 4 art. 9 prawa o przywilejach i hip. z 1825 r., a to w myśl ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, rozciągniętej na województwo Wileńskie Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 1922 (Dz. U. Rz. P. Nr. 70 poz. 627)

Nr. sprawy I C. 828/30.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnem Izby Pierwszej d. 24 września 1930 r. w sprawie Kasy Chorych m. Wilna przeciwko Zarządowi Konkursowemu Masy Upadłości W. B. R. P. o 5671 zł 21 gr., rozpoznawał skargę kasacyjną pełnomocnika Kasy Chorych m. Wilna, na decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 30 listopada 1929 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta oroz wniosków Prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Apelacyjny oddalił skargę incydentalną Kasy Chorych m. Wilna na decyzję Sądu Okręgowego, odmawiającą zaliczenia wierzytelności tejże Kasy z tytułu zaległych składek ubezpieczeniowych za pracowników upadłego Banku do długów tego Banku pierwszej grupy pierwszego stopnia; w skardze kasacyjnej pełnomocnik Kasy Chorych zarzuca decyzji Sądu Apelacyjnego obrazę art. 9 U. P. C. i art. 56 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. Nr. 44 poz. 272);

że Sąd Apelacyjny wyszedł z założenia, iż przepis art. 56 powołanej ustawy, przyznający opartym na tejże ustawie należnościom Kas Chorych przywilej ogólny narówni z wierzytelnościami, wymienionemi w ust. 4 art. 9 Prawa o przyw. i hip. z 1825 r., nie może znaleźć w tym przypadku zastosowania wobec tego, że moc obowiązująca wspomnianego Prawa o przyw. i hip. nie rozciąga się na teren m. Wilna, na którym roszczenie Kasy Chorych powstało i podlega zaspokojeniu, natomiast system prawa cywilnego, działającego na tym terenie, nie zna przywileju dla zasług, należących się sługom, a wreszcie przy-

wilej taki mógłby być ustanowiony tylko oddzielnym aktem ustawodawczym;

że jednak wywody powyższe nie mogą być uznane za trafne; zgodnie bowiem z pozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 10 sierpnia 1922 r. (D. U. Nr. 70 poz. 627) moc obowiązująca ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby została rozciągnięta na obszar obecnego województwa wileńskiego (D. U. Nr. 6/1926 r. poz. 29) bez żadnych zmian i wyjątków; stosownie zatem do art. 107 tejże ustawy został na tym terenie wprowadzony również przytoczony wyżej przepis art. 56, do czego Rada Ministrów posiadała całkowite uprawnienie z mocy delegacji ustawodawczej, nadanej przepisem art. 5 ustawy z dn. 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (D. U. Nr 26 poz. 213); taki sam stan prawny istnieje też na reszcie obszaru, na którym obowiązuje cz. I t. X Zw. Pr., a to z mocy ustawy z dn. 4 lutego 1921 r. (D. U. Nr. 16 poz. 93) i rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 16 października 1922 r. (D. U. Nr. 98 poz. 897); nie zachodziła przytem ze względu na ustawodawstwo ogólne żadna przeszkoda do wprowadzenia omawianej normy szczególnej; to samo zresztą w szerszym zakresie uczynił następnie ustawodawca w art. 23 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. Nr. 35/1928 r. poz. 323) i w art. 47 rozp. o umowie o pracę robotników (D. U. Nr. 35/1928 r. poz. 324), gdzie co do stosowania we wskazanych przypadkach przepisu ust. 4 art. 9 pr. o przyw. i hip. z 1825 r. wyraźnie zrównał poddane działaniu cz. I t. X. Zw. Pr. województwa wschodnie (a w ich liczbie i wileńskie) z województwami b. Krolestwa Kogresowego;

że zatem decyzja zaskarżona, jako oparta na mylnej wykładni prawa, nie może być utrzymana w mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z 30 listopada 1929 r. z powodu obrazy art. 56 ustawy z 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby(Dz. Ust. Nr. 44 poz. 272) uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sądu przekazuje.

Nr. sprawy I. C. 1106/30 r.

Niedokładność w określaniu wartości sporu w instancji kasacyjnej nie powoduje pozostawienia skargi kasacyjnej bez rozpoznania.

Ustawa o rejestrze handlowym nie wymaga wniesienia do rejestru handlowego pełnomocnictwa do oddzielnych czynności, obowiązkowi zarejestrowania ulega tylko prokura (p. 2 art. 2 dekretu o rejestrze handlowym).

Zważywszy:

że zgłoszone w odpowiedzi na skargę kasacyjną żądanie pełnomocnika pozwanego pozostawienia skargi kasacyjnej bez

rozpoznania ze względu na to, iż oceniona ona została przez skarżącago na 30.000 zł., aczkolwiek wyrokiem drugiej instancji było oddalone powództwo o 38448 zł. 38 gr. z % i wyrok ten w całości jest zaskarżony, nie podlega uwzględnieniu, ponieważ powyższa niedokładność w określeniu wartości sporu w instancji kasacyjnej nie może powodować pozostawienia skargi kasacyjnej bez rozpoznania;

że również bezpodstawny jest zarzut obrazy przez Sąd Apelacyjny art. 2 i 10 dekretu o rejestrze handlowym przez nadanie znaczenia pełnomocnictwu, chociaż nie było ono wniesione do rejestru handlowego, albowiem ustanowienie pełnomocnictwa do oddzielnych czynności nie wymaga ujawnienia w rejestrze handlowym i obowiązkowemu zarejestrowaniu ulega tylko prokura (p. 2 art. 2 dekretu o rej. handl. Dz. Pr. Nr. 14 poz. 164);

że zarzut, iż Sąd Apelacyjny pominął w wyroku okoliczności, że P. został delegowany i upoważniony przez zarząd Spółki do porozumienia się z pozywającem Towarzystwem w kwestji weksli dopiero w dniu 20 czerwca 1925 roku, podczas gdy większość spornych weksli nosi datę wcześniejszą od 20 czerwca 1925 roku, jest bez znaczenia, albowiem Sąd Apelacyjny oparł swój wyrok na fakcie wydania przez Zarząd Spółki P-emu formalnego oblatowanego u notarjusza pełnomocnictwa, co miało miejsce przed wystawieniem weksli — 14 maja 1925 roku.

Prawo do pobierania renty inwalidzkiej może być zawieszone wtedy, gdy wysokość dochodu, usprawiedliwiająca to zawieszenie, zostanie ustalona przez orzeczenie urzędu podatkowego, wobec czego tylko wydanie takiego orzeczenia może uczynić pobieranie renty pozbawionem podstawy prawnej

Nr. sprawy I. C. 947/30 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnem Izby Pierwszej d. 14 października 1930 r. w sprawie Skarbu Państwa przeciwko J. G. o zwrot pobranych 1244 zł. 24 gr. tytułem renty inwalidzkiej, rozpoznawał skargę kasacyjną pełnomocnika J. G., na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 28 stycznia 1930 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta i wniosków Prokuratora,

z w a ż y w s z y :

że jak wyjaśnił już Sąd Najwyższy (Zb. Orzecz. 1929 r. Nr. 193), dochód inwalidy wojennego, o którym mówi art. 26 p. f. ustawy z dn. 18 marca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 32, poz. 195) w brzmieniu, nadanem przez ustawę z dnia 4 sierpnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 67, poz. 608), nietylko krystalizuje się, lecz i ustala się dopiero w orzeczeniu urzędu podatkowego, z czego należy wnioskować, iż dopiero wydanie takiego orzeczenia może uczynić pobieranie renty pozbawionem podstawy prawnej; do czasu zaś wydania takiego orzeczenia istnieje jedynie

stan faktyczny dochodowości inwalidy, który nie jest miarodajny do pozbawienia go pobierania renty;

że tymczasem Sąd Apelacyjny, jak słusznie zarzuca skarga kasacyjna pozwanego, nakazując zwrot pobranej przez niego renty za okres czasu od 1 lipca 1924 r. do 1 lutego 1925 r., nie ustalił, kiedy mianowicie zapadło powołane wyżej orzeczenie urzędu podatkowego, co pozbawia Sąd Najwyższy możności sprawdzenia, czy poszukiwana przez Skarb Państwa renta w rzeczy samej ulega zwrotowi; opierać się zaś na powołanem w wyroku stwierdzeniu Warszawskiej Izby Skarbowej (karta 13) i na podstawie jego uwzględniać powództwo Sąd Apelacyjny, wobec wyżej wyłuszczonych zasad, nie miał prawa, gdyż wydane ono zostało dopiero w dn. 9 lipca 1926 r., czyli po okresie czasu, za który żąda się zwrotu renty;

że natomiast odmowę wydania zaświadczenia na otrzymanie informacyj co do wysokości wypłaconego skarżącemu dodatku dla ciężko poszkodowanych Sąd Apelacyjny należycie uzasadnił oświadczeniem jego, złożonem na rozprawie sądowej w dn. 14 czerwca 1928 r., iż Skarb Państwa w tym przypadku poszukuje od niego zwrotu renty bez tego dodatku; w tych warukach informacje Izby Skarbowej słusznie uznał za zbędne;

że również zasadnie odesłał pozwanego Sąd Apelacyjny do drogi oddzielnego powództwa z żądaniem zasądzenia dodatku dla ciężko poszkodowanych za okres czasu od 1 marca 1925 r. i nie uznał za możliwe załatwienie tej pretensji w drodze zarachowania z żądaniem niniejszego powództwa, pretensja bowiem pozwanego nie jest zarzutem przeciwko temuż powództwu;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dn. 28 stycznia 1930 r. z powodu obrazy art. 26 p. f. ustawy z dn. 18 marca 1921 r. (D. U. poz. 195) w brzmieniu ustawy z dn. 4 sierpnia 1922 r. (D. U. poz. 608) oraz art. 711 U. P. C. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów przekazuje.

Sąd może zasądzić z tytułu kalectwa pełną rentę za lata 1925—1927 r., przepis bowiem, zmniejszający skalę przerachowania do 70, 80 i 90 procent, odnosi się do wypadku, gdy wypłata miała nastąpić w tych latach.

Nr. sprawy I C. 1105/30 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnem Izby Pierwszej d. 22 października 1930 r. w sprawie I. S. przeciwko Skarbowi Państwa o 720.000.000 mk. z %% tytułem odszkodowania za kalectwo, rozpoznawał skargę kasacyjną Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, działającej w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dn. 23 stycznia 1930 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta i wniosków Prokuratora,

zważywszy:

że gdy w wywodach strony pozwanej, na których Sąd Ape-

lacyjny oparł się przy określeniu wysokości renty, nie zostało wykazane, by S. renta przypadała nie od czasu nieszczęśliwego wypadku, ale od daty późniejszej, to Sąd Apelacyjny mógł zasadnie zasądzić rentę od dnia wypadku; bezzasadny zatem jest pierwszy zarzut skargi kasacyjnej—obrazy art. 11 ustawy z 28 czerwca 1912 r. o wynagrodzenie pracowników kolejowych, poszkodowanych naskutek nieszczęśliwych wypadków, oraz art. 711 U. P. C. z powodu zasądzenia renty za czas, kiedy S. jakoby jeszcze pobierał normalną płacę, z rzekomem przeinaczeniem odnośnych wywodów strony pozwanej;

że bezzasadny jest następny zarzut skargi kasacyjnej — obrazy art. 711 U. P. C. oraz § 21 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 grudnia 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań, wynikających z przepisów o ubezpieczeniu i odszkodowaniu z tytułu wypadków przy pracy (Dz. Ust. z 1924 r., Nr. 115 poz. 1029) z powodu zasądzenia pełnej renty za lata od 1925 do 1927, albowiem zmniejszenie skali przerachowania do 70%, 80%, lub 90% ma zastosowanie jedynie do przypadków, gdy rzeczywista zapłata miała miejsce w powyższych latach (porówn. orzeczenie Sądu Najwyższego z 1929 r. Nr. 167);

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

Orzecznictwo karne.

II. 4 K. 236/30.

Sąd Najwyższy w Warszawie na posiedzeniu niejawnem Całej Izby Karnej dnia 18 października 1930, rozpoznawał wniosek Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 maja 1930 Nr. I. U. 3331/30, zgłoszony na zasadzie art. 41 u. s. p., w sprawie wykładni przepisów o doręczaniu pism sądowych w sprawach karnych i

po wysłuchaniu wniosku Prokuratora uchwalił co następuje:

1) Według art. 202 k. p. k. adresatowi można doręczyć pismo sądowe w każdem miejscu; adresat nie może wymówić się prawnie od przyjęcia pisma ze względu na miejsce doręczenia.

2) W razie odmowy ze strony adresata przyjęcia pisma, doręczający pozostawia je w miejscu doręczenia lub zwraca sądowi; pismo uważa się za doręczone.

3) Nieobecność adresata w rozumieniu art. 203 k. p. k. jest stwierdzona, jeżeli doręczający choćby raz jeden adresata nie zastał w jego mieszkaniu; pora dnia na ważność doręczenia nie ma wpływu.

4) Doręczenie zastępcze jest, w myśl art. 203 k. p. k., dopuszczalne tylko wtedy, gdy adresat jest nieobecny w mieszkaniu i nie wskazał chwilowego miejsca zamieszkania.

Doręczenie zastępcze może nastąpić także w razie ukrycia się adresata we własnem mieszkaniu.

5) Pismo, przeznaczone dla korporacji, stowarzyszenia, zakładu lub spółki, można w razie nieobecności w lokalu biurowym osoby, uprawnionej do działania w ich imieniu, doręczyć zastępczo do rąk każdej osoby, zatrudnionej w biurze, a w ich braku dozorcy domu, gdzie biuro się znajduje.

6) Doręczenie zastępcze do rąk domownika, sąsiada, lub dozorcy domu (art. 203 k. p. k.) jest dopuszczalne także wówczas, gdy istnieje możność doręczenia do rąk własnych adresatowi w innem miejscu tej samej miejscowości, np. w biurze, lokalu przemysłowym lub handlowym.

7) Obowiązkowi pozostawienia pisma w urzędzie gminnym, w myśl art. 203 § 2 k. p. k., staje się zadość przez złożenie pisma w ekspozyturze lub urzędzie magistratu, tudzież u wójta lub u sołtysa, gdy oni dane pismo imieniem władzy gminnej w danej chwili przyjmują. Nie wystarcza złożenie pisma w biurze policyjnem, pocztowym lub innym urzędzie, któryby bez upoważnienia ustawowego spełniał obowiązek przyjęcia złożonego pisma i wydania go adresatowi.

8) Urząd gminny wydaje złożone pismo adresatowi po jego zgłoszeniu się; doręczenie jednak jest uskutecznione z chwilą złożenia pisma.

9) Sędzia śledczy umarza śledztwo w trybie art. 272 § 1 lit. b. k. p. k. także wówczas, gdy zawiadomienia, przewidzianego w art. 272 § 1 lit. c k. p. k., nie można doręczyć z powodu, że pokrzywdzony jest nieznany, lub doręczenie nie jest możliwe, zwłaszcza z powodu braku adresu pokrzywdzonego; w razie śmierci pokrzywdzonego wchodzą w grę art. 66, 72 k. p. k. Do zawiadomienia pokrzywdzonego zasady, zawarte w art. 78 k. p. k., nie mają zastosowania.

10) Przepisane w art. 70 i 272 § 1 lit. c k. p. k zawiadomienie, przeznaczone dla nieletnich do lat 17 lub ubezwłasnowolnionych, doręcza się osobom, wymienionym w art. 61 k. p. k., nieletnim zaś, którzy ukończyli lat 17, według ogólnych zasad.

UZASADNIENIE.

Ad 1.

Przepis art. 202 k. p. k. nie zawiera żadnego ograniczenia co do miejsca, w którem przedsiębrać należy doręczenie; w szczególności brak przepisu, że doręczenie do rąk własnych można wykonać np. jedynie w mieszkaniu adresata, lub w jego biurze, albo w lokalu handlowym lub przemysłowym, w innych zaś miejscach o tyle, o ile przyjęcia nie odmówiono i t. p. (porów. np. § 180 proc. cyw. Ziem. Zachod.). Dlatego adresat nie ma podstawy prawnej do sprzeciwiania się doręczeniu poza pewnemi określonemi miejscami. To samo dotyczy czasu doręczenia.

Pogwałcenie ewentualnych przepisów instrukcyjnych, wydanych co do miejsca i czasu doręczenia, nie mogłoby pociągnąć za sobą nieważności rzeczonego doręczenia.

Ad 2.

K. p. k. nie zajmuje się wogóle kwestją, co dzieje się wówczas, gdy adresat odmawia przyjęcia przesyłki. Przepis art. 205 k. p. k. odnosi się do wypadku przyjęcia przesyłki („Odbierający pismo...") przy równoczesnem odmówieniu podpisu, które może nastąpić z różnych przyczyn (niepiśmienność choroba, uroczyste święto, upór, swawola i t. p.). Nie wypowiedziano (przynajmniej wyraźnie) zasady, że odmowa przyjęcia przesyłki nie stoi na przeszkodzie temu, że doręczenie jest prawnie uskutecznione. Nie postanowiono też wyraźnie w ustawie, co należy zrobić z przesyłką, do której objęcia w posiadanie, adresata prawnie zmusić nie można. Nie jest do pomyślenia stan prawny, aby negatywne stanowisko adresata w przedmiocie przyjęcia przesyłki mogło udaremnić prawne jej doręczenie; nielogiczność tego stanu, pociągająca za sobą możliwość wstrzymania całego biegu postępowania sądowego, jest tak oczywista, że musi się przyjąć, jako implicite w ustawie przyjętą zasadę, że nieuzasadniona odmowa przyjęcia przesyłki prowadzi do uznania, iż doręczenie prawne jest uskutecznione. Dalszy los samej przesyłki jest dla kwestji prawidłowego doręczenia obojętny; decydujące jest to, że doręczający umożliwił adresatowi odbiór przesyłki przez jej ofiarowanie. Ważność aktu doręczenia nie zależy od tego, czy przesyłkę pozostawiono na miejscu doręczenia, czy zwrócono sądowi; w tym względzie mogą być miarodajne przepisy instrukcyjne. Jeżeliby przesyłkę zwrócono nawet sądowi, adresat ma możność każdej chwili z sądu ją odebrać. Z powyższego wynika, że nie powstają żadne trudności, gdy adresat, któremu, np. na ulicy, uskuteczniono doręczenie, przesyłki nie przyjmuje; niema powodu próbować powtórnego doręczenia w miejscu, gdzieby w razie nieprzyjęcia, można było przesyłkę pozostawić do dyspozycji adresata, lecz należy przesyłkę przesłać sądowi, adresat zaś może zwrócić się do sądu, by mu pismo, już doręczone, wydano.

Ad 3.

Nieobecność adresata (art. 203 k. p. k.) może być stwierdzona jednorazowem niezastaniem go w domu. K. p. k. nie żąda stwierdzenia jakichkolwiek dalszych faktów w tym względzie. Wobec braku jakiegokolwiek w tym względzie przepisu, pora dnia nie może być decydująca i do stosowania analogji z art. 145 k. p. k. niema żadnej podstawy, tam bowiem chodzi o akt zupełnie innej natury (rewizje i zatrzymanie rzeczy); stosowanie analogji z art. 145 k. p. k. prowadziłoby konsek-

wentnie do wniosku, że wogóle jakakolwiek czynność sądowa (np. przesłuchanie świadka przez sędziego śledczego i t. p.) nie może mieć miejsca po godzinie 9 wieczorem, co nie odpowiadałoby ani intencji ustawy, ani wymaganiom życia.

Przepisy instrukcyjne mogą, zwłaszcza co do pory dnia, wprowadzić ograniczenia, niezachowanie jednak owych przepisów instrukcyjnych nie może skutkować nieważności doręczenia, skoro tylko spełnione są warunki, ustawą przewidziane; przekraczający natomiast rzeczone przepisy organ doręczający narazić się może na odpowiedzialność dyscyplinarną.

Ad 4.

Zasadą jest, że adresatowi należy doręczać pisma do rąk własnych w miarę możności (art. 202 k. p. k.). Art. 203 k. p. k., jak wyżej ad. 3 wyjaśniono, ma na myśli wypadek, gdy doręczający choć jeden raz nie zastał adresata w jego mieszkaniu. Za taką wykładnią pojęcia „nieobecności" z art. 203 k. p. k. przemawiają nietylko powyższe ad 3 przytoczone względy i cele praktyczne, do których zdążają przepisy o doręczeniach, lecz także konieczność stosowania wykładni ścieśniającej przepisu wątpliwego a uciążliwego. Nie da się zaprzeczyć, że doręczenie jest aktem dużej wagi, od niego bowiem w wielkiej mierze są zawisłe prawa stron i zasadnicze rygory (utrata środka odwoławczego i t. p.). Powyższa zasada wykładni przemawia z taką mocą, że ustąpić musi przed nią odmienny ewentualnie pogląd motywów Komisji Kodyfikacyjnej (wyd. urzęd. Kom. Kod. str. 295), tem pewniej, że obowiązują przepisy prawne, a nie motywy, myśl przeto, która w tekście ustawy nie znalazła odbicia, nie może zaważyć na szali przy ocenie stanu prawnego,

Ścieśniająca wykładnia przepisów o doręczeniach prowadzi tedy do wniosku, że gdy w art. 203 i 204 k. p. k. mowa jest o „nieobecności" adresata, względnie o zmianie „miejsca zamieszkania", to prawodawca mógł mieć na myśli tylko mieszkanie, w którem adresat rzeczywiście (nie prawnie) w danej chwili mieszka, i gdzie go zastać można. Gdy zaś art. 204 k. p. k. nie czyni żadnego rozróżnienia (lege non destinguente) co do stałego lub niestałego „miejsca zamieszkania", chodzi zaś o rzeczywiste zetknięcie się doręczającego z adresatem, by mu wręczyć przesyłkę, to przez „miejsce zamieszkania" (mieszkania) rozumieć należy także niestałe (chwilowe, przejściowe) mieszkanie. Jeżeli więc adresat wyjechał dla wypoczynku, w odwiedziny, celem załatwienia interesu i t.p. i w danej miejscowości chwilowo tylko zamieszkał, to doręczenie powinno się odbyć w tem chwilowem „miejscu zamieszkania", ale tylko wówczas, gdy adresat, opuszczając stałe mieszkanie, wskazał lub pozostawił adres swego chwilowego (przejściowego) miejsca zamieszkania, prawodawcy bowiem nie można przypisywać intencji, by, mówiąc o doręczaniu do rąk własnych

„w miarę możności", miał na myśli stwarzanie szczególnych trudności, w rodzaju poszukiwania chwilowego miejsca zamieszkania adresata.

Powstaje jeszcze pytanie, czy „nieobecność" w rozumieniu art. 203 k. p. k. ma być przedmiotowa (bezwzględna), czy tylko względna (w stosunku do doręczającego). Wykładnia winna iść w kierunku logiki życia i rozumnych celów, do których dąży prawo. Nie można tedy domniemywać się stanu prawnego, w którym powstaćby mogła łatwa możność spowodowania (i udowodnienia), że zastępcze doręczenie (art. 203 k. p. k.) jest nieważne. Trzeba więc przyjąć, że chodzi o „nieobecność" względną (wobec doręczającego), nałożenie bowiem obowiązku stwierdzenia bezwzględnej nieobecności adresata stwarzałoby niezmierne trudności i prowadzićby mogło do obejścia prawa, gdy, naprzykład, adresat ukrył się w domu (np. na strychu), unikając prawidłowego doręczenia, lub przynajmniej nakazał domownikom wprowadzenie w błąd doręczającego przez zapewnienie, że adresata niema w domu. Wspomniane zatem ukrycie się lub wprowadzenie w błąd nie wyłącza „nieobecności" wobec doręczającego, tembardziej, że doręczający nie może przeszukiwać mieszkań i ma przedsięwziąć jedynie zwykły wywiad w domu, informując się w sposób ogólnie przyjęty, czy zastał adresata. W myśl przytoczonych zasad, nie wyłącza również „nieobecności", o której mowa w art. 203 k. p. k., wydalenie się z mieszkania bez nowego zamieszkania, choćby przejściowego, to jest chwilowy pobyt w tej samej lub innej miejscowości, odróżniać bowiem należy chwilowy pobyt w innem miejscu od przejściowego zamieszkania.

W świetle powyższych wyjaśnień doręczenie zastępcze w myśl art. 203 k. p. k. jest ważne, gdy doręczający nie zastał adresata choć jeden raz w mieszkaniu, w którem stale i rzeczywiście mieszka, jeśli przytem adresat, wydalając się z tego mieszkania, nie wskazał lub nie zostawił adresu swego chwilowego (przejściowego) miejsca zamieszkania.

Ad 5.

K. p. k. nie zawiera żadnych specjalnych przepisów o doręczaniu wezwań i innych pism sądowych osobom prawnym, lub pewne odrębności majątkowe reprezentującym (spółki prawa germańskiego i t. p.), przepisy przeto, zawarte w rozdz. 1 księgi V stosują się i do takich osób, przyczem nietylko niema żadnego w tych przepisach zastrzeżenia, by doręczenie zastępcze było wyłączone w odniesieniu do rzeczonych osób, lecz przeciwnie, użycie w art. 202, 203 i 204 k. p. k. terminów „adresat" lub „strona", które obejmują pojęcia zarówno osób fizycznych, jak i prawnych, wskazuje, że te przepisy stosują się i do osób prawnych. Adresatem względnie stroną jest osoba prawna, działa zaś w jej imieniu jej ustawowy przedstawiciel

(art. 63 k. p. k.), — do niego więc stosuje się przepis art. 202 k. p. k. Zastępcze zaś doręczanie z art. 203 k. p. k. stałoby się martwym przepisem w stosunku do osób prawnych, jak korporacje, stowarzyszenia lub spółki, gdyby na osoby, zatrudnione w biurze rzeczonych osób prawnych, nie rozciągnąć per analogiam uprawnień, nadanych osobom, wymienionym w § 1 art. 203 k. p. k. Do zastosowania wspomnianej analogji niema poważnych przeszkód natury prawnej, natomiast za jej zastosowaniem przemawia, oprócz względów praktycznych, podobieństwo ze stanowiska art. 203 k. p. k. osób, zatrudnionych w biurze osoby prawnej, do jego domowników.

Ad 6.

K. p. k. nie wyjaśnia o jaką „możność" chodzi w art. 202. Trudno przypuścić, by ustawodawca miał na myśli absolutną niemożność w najskrajniejszem pojęciu. Raczej przyjąć wypadnie, że „niemożność" musi być oceniona z punktu widzenia przeciętnych warunków życia, tak, że już niezwykła, wychodząca z ram normalnych, trudność uzasadnia odstępstwo od zasady art. 202 k. p. k. Jeżeli więc adresat jest w domu, lecz śpi lub zajęty jest pilną nawet jakąś pracą, jest możność doręczenia mu do rąk własnych; doręczenie zastępcze byłoby nieważne, tembardziej, że także o „nieobecności" (art. 203) względem doręczającego w tym wypadku mówić nie można. „Nieobecnością" adresata, ową codzienną i najczęstszą przyczyną, stojącą na przeszkodzie doręczenia do rąk własnych, k. p. k. zajął się jednak specjalnie. Nieobecność adresata w domu jest zawsze traktowana przez ustawę jako odstępstwo od zasady art. 202 k. p. k.; wtedy to brak owej „możności". Gdy więc „nie można" z powodu nieobecności doręczyć pisma do rąk własnych, wchodzi, w myśl art. 203 k. p. k., w grę doręczenie zastępcze. Skutkiem tego doręczający ani nie potrzebuje kilkakrotnie usiłować zastać adresata, aby mu wręczyć pismo osobiście, ani też kierować pismo, celem doręczenia, do innego miejsca, np. biura, lokalu przemysłowego lub handlowego, lecz ma przedsięwziąć doręczenie zastępcze. Z § 1 art. 203 k. p. k. wynika, że „nieobecność" jest „niemożnością" i niema żadnej podstawy do twierdzenia, że doręczający ma poszukiwać adresata w celu doręczenia mu do rąk własnych (porów. np. § 80 ust. 2 austr. p. k., gdzie użyto wyrazu „ermitteln"). Gdyby było inaczej, powstałyby poważne trudności w ustaleniu, ile razy ma doręczający próbować zastać adresata? Motywy Komisji Kodyfikacyjnej (1. c str. 295), głoszą wprawdzie, że doręczający powinien „zgłosić się po raz drugi a nawet i trzeci, i dopiero po stwierdzeniu niemożności, zastosować przepisy niniejsze", jednakże trzykrotna próba nie jest wypowiedziana jako warunek w ustawie, i dlatego postulat odnośny mógłby mieć znaczenie jedynie pod kątem widzenia przepisów

instrukcyjnych, nie dotyczy atoli ważności doręczenia zastępczego już po jednorazowem niezastaniu adresata w domu. Gdyby było inaczej, to doręczający musiałby, nie ze swej winy, przewlekać doręczenie o szereg dni, a może i tygodni i marnować wielką ilość czasu, a nadto dokumentować w jakiś sposób swe poszukiwanie i usiłowania, aby dać podstawę do oceny, czy zachodziła „niemożność" i warunki zastępczego doręczenia. Nadto szeregu czynności sądowych musianoby zaniechać, czego nie byłoby, gdyby postąpiono odrazu w myśl art. 203 k. p. k., a adresat, wróciwszy np. w nocy i zapoznawszy się z treścią pozostawionego wezwania, mógłby zaraz następnego dnia wykonać, co należy i nie przyczynić się np. do odroczenia rozprawy skutkiem niestawiennictwa w charakterze świadka. Oprócz tych względów praktycznych należy liczyć się jeszcze z dalszemi względami i konsekwencjami, przedewszystkiem z tem, że odmienna wykładnia sprowadza ogromną niepewność prawną w dziedzinie, w której szczególnie należy dążyć do jasnych i pewnych przepisów i rezultatów praktycznych. Ocena prawidłowości i ważności doręczenia (w konsekwencji prawomocności, względnie nieprawomocności wyroku i t. p.) zależałaby od zupełnie nieokreślonych płynnych i wysoce subjektywnych momentów. Wszak jednemu wystarczyłyby do ustalenia „niemożności" może trzy bezskuteczne uprzednie próby doręczenia do rąk własnych, inny żądałby więcej prób, lub zadowoliłby się np. dwiema próbami doręczenia do rąk własnych. Któżby wtedy wiedział, czy to lub owo zastępcze doręczenie jest ważne, czy ten lub ów wyrok, doręczony według art. 203 k. p. k., jest prawomocny? Otwierałaby się szeroka droga do kwestjonowania prawidłowości i ważności doręczenia przez osoby, które mają interes w tem, by doręczenie uznać za nieważne (dopuścić tem samem jeszcze środek odwoławczy) i t. p. Nie należy więc tekstu ustawy wykładać w kierunku konsekwencyj, rodzących w praktyce niepewność i chaos, skoro wyłącznie miarodajny w danej materji tekst prawa uzasadnia w całej pełni wykładnię o skutkach praktycznie zupełnie zadawalających (porów. § 181 proc. cyw. Ziem Zachod. lub § 80 austr. proc. kar.).

Ad 7.

Przepis § 2 art. 203 k. p. k. ma na myśli nietylko urzędy gminy wiejskiej. Także gmina miejska posiada urząd gminny w znaczeniu § 2 art. 203 k. p. k. Ustawodawca nie mógł myśleć o urzędzie gminnym w najściślejszem potocznem znaczeniu, jako urzędzie gminy wiejskiej, inaczej bowiem doręczenie zastępcze z § 2 art. 203 k. p. k. w miastach, posiadających magistraty, byłoby wogóle niewykonalne. Takich konsekwencyj domniemywać się nie można. Chodzi więc o władzę gminną. Biuro policyjne (policji państwowej i t. p.), pocztowe lub ja-

kiegoś „innego urzędu” nie stanowi władzy gminnej. Możność przejęcia na się przez inny urząd obowiązków władzy gminnej w pewnym zakresie mogłoby nastąpić jedynie na podstawie odpowiedniej normy prawnej. Urzędy bowiem nie mogą bez upoważnienia ustawowego zawierać między sobą umów co do zakresu działania, cedować sobie wzajemnie kompetencje, delegować i upoważniać się wzajemnie i t. p. (ius publicum).

Ad 8.

K. p. k. interesuje się tylko kwestją, kiedy doręczenie należy uznać za prawnie uskutecznione. Z chwilą złożenia pisma w urzędzie gminnym (art. 203 § 2 k. p. k.) i przybicia zawiadomienia (art. 203 § 3 k. p. k.) doręczenie jest uskutecznione i sąd ma tylko otrzymać o tem sprawozdanie. Dalszemi losami złożonego pisma k. p. k. nie interesuje się, w tym względzie otwiera się pole działania dla przepisów wyłącznie instrukcyjnych. K. p. k. nie przewiduje terminu zwrotu sądowi pisma złożonego, a przez adresata niepodjętego, nie nakazuje nawet, by pismo takie musiało być zwracane. Przepisy instrukcyjne mogą tę sprawę unormować, nie wkraczając oczywiście w dziedzinę ważności doręczenia, które — jak wspomniano — jest uskutecznione z chwilą złożenia pisma w urzędzie gminnym i przybicia zawiadomienia na drzwiach adresata.

Ad 9.

K. p. k. nie zna instytucji zawiadomienia lub wezwania drogą publicznego obwieszczenia (w pismach, na tablicy i t.p.). Trudności z tego powodu dają się odczuć także w wypadku śledztwa, gdy pokrzywdzony, któremu należy doręczyć zawiadomienie w myśl lit. c § 1 art. 272 k. p. k. jest wogóle nieznany, albo gdy jego miejsce pobytu lub adres nie są znane. Ewentualna niemożność umorzenia śledztwa stawia niewinnego oskarżonego w tem położeniu, że znajduje się on pod śledztwem przez czas nieokreślony, co utrudnić mu może życie w sposób wprost niesłychany. Logiczne i życiowe względy nakazują przyjąć, że zawiadomienie w myśl lit. c § 1 art. 272 k. p. k. jest tylko tedy potrzebne, gdy tak osoba pokrzywdzonego, jak i jego adres są znane i istnieje możliwość doręczenia. Jezeli to nie zachodzi, to „w sprawie niema pokrzywdzonego” (art. 272 p. b), albowiem takiego tylko pokrzywdzonego mogła mieć na myśli ustawa, który w danej chwili „w sprawie” (procesie) jest wiadomy, tak co do osoby, jak i adresu i którego wogóle można zawiadomić w myśl lit. c § 1 art. 272 k. p. k. Jeżeli niema pokrzywdzonego w owem znaczeniu, to śledztwo należy umorzyć w myśl lit. b art. 272 k. p. k. Nawet zażalenie pokrzywdzonego z art. 276 k. p. k., jeżeliby on później się zgłosił i wytknął, że sędzia śledczy nie przedsięwziął należytych kroków celem ustalenia jego osoby lub adresu, ra-

czej nie powinno mieć powodzenia, niema bowiem w k. p. k. przepisu, któryby nakazywał przedsięwzięcie poszukiwań pokrzywdzonego jedynie pod kątem widzenia przyszłego oskarżenia posiłkowego; pokrzywdzony musi sam pilnować swego prawa, dając wiadomość komu należy o swej osobie oraz swym adresie. Doręczenie zawiadomienia należy uskutecznić również wówczas, gdy pokrzywdzony przebywa zagranicą, a doręczenie tam jest wogóle możliwe a także w wypadku, gdyby wniosek o przyznanie praw oskarżyciela posiłkowego musiał być spóźniony (art. 218 k. p. k.), wyłonić się bowiem mogłaby kwestja przywrócenia terminu.

Niema żadnej podstawy do twierdzenia, że przy zawiadomieniu w myśl lit. c § 1 art. 272 k. p. k. można stosować art. 78 k. p. k. Przepis ten dotyczy powoda cywilnego i odnosi się do pokrzywdzonego tylko w zakresie powództwa cywilnego, nie zaś oskarżenia posiłkowego.

Jeżeli pokrzywdzony zmarł przed zawiadomieniem go w myśl lit. c § 1 art. 272 lub też po zawiadomieniu, lecz przed upływem terminu 7-iodniowego, osoby z art. 66 k. p. k. mogą „przystąpić do sprawy" w ciągu 3-ch miesięcy od daty śmierci pokrzywdzonego (art. 72 k. p. k.). Nie można przyjąć, że termin liczy się im od dnia zawiadomienia pokrzywdzonego, albowiem nie są oni „reprezentantami" pokrzywdzonego lub dziedzicami prawa do wystąpienia z oskarżeniem posiłkowem. Mają one zupełnie samoistne prawo do „przystąpienia do sprawy", w której są samoistną stroną, nie zaś następcami lub zastępcami zmarłego. Przepis lit. c § 1 art. 272 k. p. k. mówi też jedynie o zawiadomieniu „pokrzywdzonego", nie zaś o zawiadomieniu osób z art. 66 k. p. k., których się wogóle nie zawiadamia, pamiętać bowiem należy, że pokrzywdzony i osoby z art. 66 k. p. k., to grupy osób procesowo różnych i od siebie niezawisłych.

Ad 10.

Przyjęcie zawiadomienia z lit. c § 1 art. 272 k. p. k. jest niewątpliwie czynnością procesową i dlatego ważne doręczenie takiego zawiadomienia nastąpić może jedynie do rąk pokrzywdzonego, posiadającego zdolność do działań procesowych; w przeciwnym razie doręczenie uskutecznić należy do rąk osób, które według przepisów prawa karnego procesowego, przedsięwziąć mają daną czynność za pozbawionego zdolności do działań procesowych.

Zachodzi więc konieczność zbadania zdolności do działań procesowych pokrzywdzonych w stadjum, poprzedzającem wniesienie oskarżenia posiłkowego.

Pojęć prawa cywilnego, dotyczących zdolności do działań prawnych, do prawa karnego procesowego wprowadzać nie należy. Prawo procesowe karne samo zasadniczo reguluje kwe-

stję zdolności do działań procesowych. Jest to powszechnie uznane, w szczególności, o ile chodzi o oskarżonego; inne osoby, które z mocy upoważnienia ustawowego (zob. np. art. 603 k. p. k.) działać mogą po stronie oskarżonego, działają obok niego, nie za niego i nie odbierają mu, swem wystąpieniem w procesie, zdolności do działań procesowych. To samo dotyczy także innych uczestników procesu, zwłaszcza osób prywatnych, wnoszących i popierających skargę z grupy skarg publicznych. Tylko co do zdolności do działań procesowych powoda cywilnego należałoby może, ze względu na ewentualność dyspozycji w procesie samem roszczeniem materjalnem, wprowadzić zasady prawa cywilnego (porów. np. wykładnię § 478 ust. 2 obowiązującej do 1 lipca 1929 proc. kar. Ziem Zachod. i uwagi w Kom. Loeve—Rosenberga); są to jednak kwestje dalsze, któremi niema potrzeby zajmować się w tej chwili.

Oskarżenie posiłkowe, dotyczące przecie przestępstw publiczno-skargowych, należy niewątpliwie zaliczyć do grupy skarg publicznych, tak samo, jak rzymską „actio popularis", wnoszoną przez prywatnych obywateli. Rola oskarżyciela posiłkowego w procesie karnym nie ma nic wspólnego z dziedziną stosunków prywatnych, zwłaszcza, że oskarżyciel posiłkowy nie musi wytaczać powództwa cywilnego i dlatego niema żadnej podstawy do sięgania do przepisów prawa prywatnego; rozwiązania szukać należy w dziedzinie prawa karnego.

Przepis art. 72 k. p. k. nakazuje „odpowiednie zastosowanie" do oskarżyciela posiłkowego art. 61—66 k. p. k., które właśnie normują kwestję zdolności do działań procesowych nieletnich lub ubezwłasnowolnionych oskarżycieli prywatnych. Wprawdzie jest tam wyraźnie mowa o wnoszeniu i popieraniu oskarżenia, niemniej jednak, o ile chodzi o oskarżyciela prywatnego, pokrywa się to w zupełności z pojęciem zdolności do działań procesowych, albowiem oskarżyciel prywatny poza wniesieniem i popieraniem oskarżenia (ewentualnie także przed wyższemi instancjami) nie przedsiębierze żadnej przedwstępnej czynności procesowej,—w szczególności zaś nie zwraca się do sądu o upoważnienie do wniesienia oskarżenia. Analogja (art. 72 k. p. k.) nakazuje zatem w kwestji zdolności do działań procesowych oskarżyciela posiłkowego, zastosować zasady art. 61 i nast. k. p. k. Podkreślić przytem wypadnie z naciskiem, że art. 72 k. p. k. nie mówi wcale o analogicznem stosowaniu art. 61—66 jedynie w kwestjach, odnoszących się do wnoszenia i popierania oskarżenia; wtedy dany przepis powinienby brzmieć „do wniesienia i popierania oskarżenia posiłkowego mają odpowiednie zastosowanie...". Dlatego też zagadnienie z dziedziny zdolności do działań procesowych oskarżyciela posiłkowego powinno być rozwiązane według zasad art. 61 i nast k. p. k. bez ograniczenia do wniesienia i popierania oskarżenia, lecz wogóle, także o ile chodzi o pewne

działania procesowe przed wniesieniem oskarżenia (przyjęcie zawiadomienia z art. 272 § 1 lit. c. k. p. k., zwrócenie się do Sądu Apelacyjnego o przyznanie praw oskarżyciela posiłkowego).

Zresztą, gdyby nawet powyższa wykładnia wychodziła poza granice art. 72 k. p. k. (co jednak nie zachodzi), to, jeżeli wolno szukać analogji nawet bez wyraźnego upoważnienia ustawowego (na wzór art. 72 k. p. k.), to należałoby jej szukać w prawie procesowem karnem jako bliższem, a nie w prawie cywilnem; w ten sposób należałoby, nawet poza przepisem art. 72 k. p. k, zatrzymać się na przepisach, dotyczących zdolności do działań procesowych oskarżyciela prywatnego.

II. 4 K. 384/30.

Uchwała Sądu Najwyższego na posiedzeniu niejawnem Całej Izby Karnej dnia 18 października 1930 r.

1) § 2 artykułu 447 k. p. k. stanowi zmianę §-u 2 artykułu 381 k. p. k.

2) Z treści art. 447 w zestawieniu z art. 381 k. p. k. wypływa dla oskarżonego obowiązek połączenia apelacji ze sprzeciwem na wypadek jego odrzucenia pod rygorem utraty prawa do apelacji.

II. Pr. 167/30.

Uchwała Sądu Najwyższego na posiedzeniu niejawnem Całej Izby Karnej dnia 15 listopada 1930 r.

1) Postanowienie § 1 art. 491 k. p. k. o załączeniu do wywodu kasacji dowodu wpłacenia lub wysłania pocztą kaucji nie oznacza tego, że czynności opłacenia kaucji muszą, pod grozą nieprzyjęcia kasacji, poprzedzać co do czasu wywód kasacyjny.

2) Chodzi jedynie o to, aby przed upływem terminu do wywodu kasacji złożono lub wysłano pocztą (art. 218 k. p. k.) dowód wpłacenia lub wysłania pocztą kaucji do kasy sądowej.

3) Ustanowiony w § 1 art. 491 k. p. k. zakaz przyjmowania kasacji bez załączenia do jej wywodu dowodu wpłacenia lub wysłania pocztą kaucji stosuje się i do wypadku, w którym nie znajdzie się w aktach danej sprawy przed upływem terminu do wywodu kasacji postanowienie sądu o przyznaniu stronie prawa ubogich (art. 492 p. e k. p. k.)

4) a, b, c) Jest obojętne, w jakiem stadjum postępowania będzie zgłoszony wniosek strony o przyznanie jej prawa ubogich, gdyż chodzi tylko o to, aby sąd wydał postanowienie, przyznające to prawo, przed upływem terminu do wywodu kasacji.

5) Literalne brzmienie p. e art. 492 k. p. k. (zawierającego

wyrazy „przyznał prawo ubogich") oznacza, że postanowienie sądu o przyznaniu prawa ubogich musi zapaść przed upływem terminu do wywodu kasacji, i że zapadłe po tym terminie postanowienie sądu jest o tyle bez znaczenia, że powoduje na mocy § 1 art. 491 i 492 p. e k. p. k. nieprzyjęcie kasacji, jako w terminie nieopłaconej kaucją a nieuwolnionej od niej.

II. Pr. 152/30.

Uchwała Sądu Najwyższego na posiedzeniu niejawnem Całej Izby Karnej dnia 18 października 1930 r.

1) Przepis art. 118 k. p. k. stosuje się również po dwukrotnej odmowie zeznań.

2) Nie jest spóźniony środek odwoławczy, złożony sądowi niewłaściwemu, jeżeli ów sąd pismo odnośne nadał na pocztę pod adresem sądu właściwego w terminie ustawowym, przepisanym dla danego środka odwoławczego.

3) Zrzeczenie się zaraz po ogłoszeniu wyroku środka odwoławczego nie wyłącza jego założenia w terminie ustawowym.

4) Odczytanie protokółów dochodzenia skarbowego w sprawach o przestępstwa, do których stosuje się u. k. s. z 2.VII.1926 (Dz. Ust. poz. 609), nastąpić może jedynie w granicach art. 227 u. k. s.; odczytanie w granicach art. 339 k. p. k. zeznań świadków, przesłuchanych w toku dochodzenia przez organy władzy skarbowej, nie można uzasadnić przepisem art. 20 przep. wprow. k. p. k.

Ś. P. Jan Ołtarzewski

em. Sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

W listopadzie r. b. rozstał się z tym światem w Warszawie wybitny prawnik polski ś. p. Jan Ołtarzewski.

Nieboszczyk przez długi czas był wziętym adwokatem w m. Winnicy na Podolu, gdzie, dzięki swojemu prawemu charakterowi i ogromnej wiedzy prawniczej, zyskał sobie obszerną klijentelę, której zawsze okazywał skuteczną sądową pomoc.

A gdy nastał rok 1905, gdy polskość Podola mogła się szerzej uwydatnić, ś. p. Ołtarzewski nie zaniedbał swego ducha polskiego przelać na otaczające go młodsze pokolenie, krzewiąc przywiązanie do wspólnej Macierzy.

Do jakiego stopnia ś.p. Jan Ołtarzewski cieszył się za-

ufaniem, świadczy dowodnie fakt, iż w tejże Winnicy został wybrany na prezydenta miasta.

Ocalony od nawały bolszewickiej, ś. p. Ołtarzewski niezwłocznie wstąpił w szranki polskiego sądownictwa, o wskrzeszeniu którego marzył całe życie i został mianowany na stanowisko Sędziego Apelacyjnego w Wilnie, lecz, niestety, słaby z natury jego organizm, naderwany przez przejścia bolszewickie, nie pozwolił mu długo poświęcić się ulubionemu zajęciu i ś. p. Jan Ołtarzewski przeszedł na emeryturę.

Niech mu ta ziemia polska, którą tak ukochał, będzie lekką! Zmarły osierocił wdowę Zofję i dwóch synów.

T. S.

KRONIKA.

Z życia sądownictwa. Dnia 1 stycznia o godzinie 11½ w sali Nr. 2 gmachu Sądu Okręgowego, za przykładem lat ubiegłych, zebrali się p.p. Sędziowie, Prokuratorzy, przedstawiciele adwokatury i notarjatu celem złożenia sobie życzeń noworocznych. P. Prezes Sądu Okręgowego Wyszyński w ciepłych i serdecznych słowach przemówił do zebranych, dziękując wszystkim za współpracę w dziele wymiaru sprawiedliwości i składając życzenia na Rok Nowy. Po tem przemówieniu Pan Prezes Wyszyński odczytał zaprojektowany tekst następujących depesz:

Minister Sprawiedliwości Długa 7 Warszawa.

Za Twojem pośrednictwem, Ministrze, składamy w imieniu Sądownictwa, Prokuratury, Adwokatury Wileńskiej Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu hołd i najszczersze życzenia powodzenia w ogromnej twórczej pracy, podjętej dla ugruntowania Wielkości, Chwały i Potęgi naszej Drogiej Ojczyzny.

Prezes Sądu Apelacyjnego *Bzowski*. Prokurator Apelacyjny *Przyłuski*. Dziekan Rady Adwokackiej *Jundziłł*. Prezes Sądu Okręgowego *Wyszyński*. Prokurator Okręgowy *Zdanowicz*.

Minister Sprawiedliwości Długa 7 Warszawa.

W imieniu własnem oraz Sądownictwa, Prokuratury i Adwokatury Wileńskiej przesyłamy Panu Ministrowi z okazji Nowego Roku najszczersze życzenia pomyślności i powodzenia w pracy ku utrwaleniu zasad Prawa i Sprawiedliwości.

Prezes Sądu Apelacyjnego *Bzowski*. Prokurator Apelacyjny *Przyłuski*. Dziekan Rady Adwokackiej *Jundziłł*. Prezes Sądu Okręgowego *Wyszyński*. Prokurator Okręgowy *Zdanowicz*.

Tekst ten został przez zebranych jednogłośnie przyjęty, wobec czego za pośrednictwem p. Ministra Sprawiedliwości zostały wysłane wyrazy hołdu i życzenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu oraz depesze z życzeniem Panu Ministrowi.

Przegląd czasopism.

Czasopismo Sędziowskie Nr. 11 i 12. Dr. Alfred Zgórski. *Wnioski dowodowe przysięgłych.* W tym artykule autor, powołując się na odpowiednie artykuły Konstytucji, K. P. K. i u. s. p., uzasadnia tezę, iż każdy z sędziów przysięgłych, orzekających o winie oskarżonego, ma prawo w czasie całego przewodu wnosić o uzupełnienie materjału dowodowego. O ile trybunał, po wysłuchaniu wniosków stron, takiemu żądaniu sędziego przysięgłego odmówi, odmowa ta może być powodem kasacji tylko w tym wypadku, gdy obrońca podniesie wniosek dowodowy sędziego przysięgłego i trybunał tego wniosku obrony nie uwzględni.

Głos Sądownictwa Nr. 12. Kazimierz Fleszyński. *Sądownictwo w dobie Sejmu Rewolucyjnego 1830/31 r.* Pan Prezes Fleszyński, we właściwej sobie pięknej formie, kreśli szkic historyczny stosunku władz i społeczeństwa do sądownictwa. Podkreśla on, że za czasów istnienia Królestwa Kongresowego, Sądy były jedyną może dziedziną życia państwowego, w której nacisk ze strony czynników decydujących był względnie najmniejszy. Bez względu na nieżyczliwą atmosferę zewnętrzną sprawnie i dzielnie funkcjonowała maszyna wymiaru sprawiedliwości Królestwa Kongresowego.

Rewolucja 1830 r. nie mogła wywrzeć na ustabilizowany i udoskonalony ustrój sądowy Królestwa odpowiedniego wpływu. W dalszym ciągu po dniu 29 listopada urzędowały wszystkie sądy.

W dalszych swych wywodach autor stwierdza, że ogół członków Sejmu Rewolucyjnego przenikała głęboko myśl o konieczności poszanowania prawa i oparcia organizacji sądowej na zasadach konstytucji i lustruje to swoje twierdzenie, przytaczając przemówienia Morawskiego, Opoczyńskiego, Świdzińskiego, Dembowskiego i innych.

Następnie znajdujemy w tym ciekawym artykule wspomnienie o głośnej sprawie ułatwienia ucieczki Mateuszowi Lubowickiemu. Na tle tej sprawy rozwijała się kilkakrotnie ożywiona dyskusja w Sejmie. Wszystkie głosy, nie wyłączając głosu Ministra Sprawiedliwości, Wiktora Rembielińskiego, stwierdzały życzliwy stosunek społeczeństwa, Sejmu i władz do sądownictwa i dbałość o jego niezależność.

Kończy pan Prezes Fleszyński swój artykuł pięknym zwrotem: „Nie zapomnijmy, że w Sejmie tym (1830/31 r.) Polski Minister Sprawiedliwości, Minister Rządu Narodowego, mocno, jasno, zdecydowanie, bez jakichkolwiek kompromisów postawił sprawę „niepodległości" sądów i niezawisłości sędziów jako fundamentu praworządności i potęgi państwa. Nie zapomnijmy tego tembardziej, że pomimo całego stulecia spra-

wa niezawisłości sędziowskiej nie przestała być w zjednoczonej niepodległej Polsce w wysokim stopniu aktualną".

Dr. Jan Korzonek. *Interwencja główna w K. P. C* Zygmunt Sitnicki. *Kodeks Postępowania Cywilnego*. W tych artykułach autorowie analizują postanowienia ogłoszonego K. P. C., przez co wzbogacają już istniejącą w tym przedmiocie ciekawą literaturę i to ciekawą nietylko ze względu teoretycznego, lecz i praktycznego, będziemy bowiem musieli zapoznać się dokładnie z nową procedurą, by zastosować ją na praktyce.

Na tem miejscu wzywamy naszych prawników teoretyków i praktyków, by jaknajszerzej na łamach „Przeglądu" omawiali ten wytwór myśli prawniczej polskiej.

Adam Grzybowski. *Trzecia międzynarodówka a projekt polskiego kodeksu karnego*. Autor, jako sędzia, doskonale obeznany z kwestją zwalczania wywrotowej działalności różnych organizacyj komunistycznych, przytacza na wstępie dane, stwierdzające niebezpieczeństwo dla państwa agitacji bolszewickiej i przychodzi do wniosku, że już samo należenie do tej wywrotowej partji winno być karane. Dla poparcia tego swego poglądu poza faktami przytacza autor identyczne zdanie radykalnego republikanina Ministra Sarranta. Następnie przypomina, że kolejno 3-ch Ministrów Sprawiedliwości wniosło do Sejmu ustawy o karalności należenia do partji komunistycznej, żaden jednak z tych projektów nie stał się ustawą. Nakoniec pan Grzybowski analizuje odnośne przepisy projektu kodeksu karnego i przychodzi do wniosku, iż w tej mierze projekt jest niedoskonały, bowiem jego przepisy nie ukrócą orgji bolszewickiej, a że czynią ją niekaralną w większości wypadków, w których ani art. 87, ani też 149 projektu nie będą mogły znaleźć zastosowania. Zdaniem autora, z punktu widzenia ochrony Państwa chodzi nie o zastosowanie represji karnej do poszczególnych komunistów, lecz o rozbijanie i rozbicie organizacyj komunistycznych i stworzenie warunku, któryby przeszkodził i nie dopuścił do trwałego istnienia i funkcjonowania owych organizacyj. Temu zadaniu projekt kodeksu nie odpowiada, jako osnuty na błędnem założeniu, iż „zwalczanie ideologji kryminałem jest tylko jej wzmocnieniem, dlatego należy się ograniczyć tylko do spisku i bandy i pominąć stowarzyszenia". Doktryna bolszewicka nie jest żadną ideą, jak słusznie powiedział powołany wyżej Sarrant, jest to poprostu zbrodnia.

Na zakończenie autor proponuje rozwiązanie tej kwestji przez zastąpienie art. 87 projektu przepisem, łączącym art. 102 i 126 K. K. z. 1903 r. w brzmieniu następującem: „Kto bierze udział w spisku lub stowarzyszeniu z wiedzą, iż one obrały

sobie jako cel swej działalności obalenie istniejącego w Polsce ustroju politycznego lub społecznego, ustalonych w drodze praw zasadniczych albo dokonania innej zbrodni, przewidzianej w art. 85—86 (Projektu) ulegnie karze więzienia do lat 10".

Zasługują też na specjalną uwagę przytoczone przez autora dwa artykuły z „Revue de deux Mondes" z 15/VII i 15/XI 1927 r., omawiające kwestję wspólnego ustawodawstwa antybolszewickiego.

WOKANDA

spraw, wyznaczonych na posiedzenie jawne Izby Pierwszej Sądu Najwyższego.

Na dzień 7 stycznia 1931 r. o g. 10 rano.

SPRAWY

Nr. porz.	Nr. spr.	
1.	1809/30	Szmula Szmulewicza p-ko Skarbowi Państwa o uznanie umowy za wygasłą i o 1222 zł. Referent: Sędzia W. Żywicki.
2.	1451/30	Józefa Szachnowicza i in. z Antonim Dunin-Slepściem o prawo własności do ziemi. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
3.	1520/30	Jana Makarczuka vel Karasimczuka i in. z Dominikją Jaroszczuk o dopuszcz. do wspóln. posiadania ziemi. Referent: Sędzia S. Suryn.
4.	1655/30	Marji-Róży Taube p-ko Michałowi Natansonowi o należność za lokal i eksmisję. Referent: Sędzia W. Żywicki.
5.	1549/30	Pawła Martysiuka i in. z Eufemją Lipowikową o ziemię. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
6.	1450/30	Józefa i Wincentego Zdanuków p-ko Filipowi i Stanisławowi Zdanukom o przyznanie prawa własności do spadku. Referent: Sędzia S. Suryn.
7.	1516/30	Kurji Biskupiej w Wilnie p-ko Mowszy Chińskiemu i in. o usunięcie domu. Referent: Sędzia W. Żywicki.
8.	1564/30	Johanny Holc osob. i jako opiek. niel. Holców z Anielą Hiniborch o usunięcie od władania działką ziemi i eksmisję z domu. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
9.	1565/30	Fomy Kowalczuka w osob. kurat. Prużyny Kowalczuk p-ko Marji Kowalczuk i in. o prawo własności. Referent: Sędzia S. Suryn.
10.	1546/30	Marji Markowicz p-ko Sergjuszowi Markowiczowi o 715 zł. z %. Referent: Sędzia W. Żywicki.
11.	1560/30	Charatyny Rochacewicz z Anną Rochacewicz o wyłączenie z posiadania ziemi. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
12.	1470/30	Stefanji Golenkowiczowej i in. p-ko Józefie Kozłowskiej o wyjęcie z posiadania spadkowego mienia. Referent: Sędzia S. Suryn.
13.	1547/30	Stefana Kurdymuka p-ko Harasimowi Meszczerukowi o prawo własności do łąki. Referent: Sędzia W. Żywicki.

14. 1563/30 Eufrozyny Panasiuk—Kurat. M. i L. Kiryluków p-ko Stefanowi Kirylukowi o wyłączenie z posiad. ziemi. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
15. 1489/30 Aleksandry Kasperowicz p-ko Marcinowi Kuczunowi o przyznanie prawa własności do ziemi. Referent: Sędzia S. Suryn.

Na dzień 13 stycznia 1931 r. o g. 10 rano.

SPRAWY:

1. 1693/30 Anieli Sokołowskiej z Marją Sokołowską i in. o uznanie umowy z dn. 15/II—21 r. za przenoszącą prawo własn. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
2. 1381/30 Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego z Gminą Miejską Łódź o 122,773 zł. 50 gr. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
3. 1767/30 Jana Kępki z Katarzyną Filipkowską i in. o alimenty. Referent: Sędzia W. Święcicki.
4. 1604/30 Pinkusa Kociaka i in. z Leją Boćkowską o wykup rodow. maj. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
5. 1596/30 Jana Wołejki p-ko Janowi Wołejce i in. o prawo własności do 8 dzies. ziemi. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
6. 1654/30 Pawła Albrechta p-ko Kasie Przezorności Tow. Sosnow. Fabr. Rur. i Żelaza oraz in. o 8,096 zł. 60 gr. Referent: Sędzia W. Święcicki.
7. 1588/30 Marji Żemczużnikowej z Piotrem Skalskim i in. o prawo własności. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
8. 1598/30 Ester-Mali Widelguz z Majerem Berensztejnem o eksmisję z ziemi. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
9. 1676/30 Adama Gosztolda-Bukraby p-ko Wandzie Chrzanowskiej i in. o przerachowanie. Referent: Sędzia W. Święcicki.
10. 1787/30 Zarządu konkursu do spraw upadłego dłużnika Antoniego Popiela p-ko Józefowi Popielowi i innym o własn. nieruch. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
11. 1636/30 Wincentego Ruskania z Anna Pieślakową o ziemię. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
12. 1521/30 Wasy Dubasiuk p-ko Włodzimierzowi i Marji Mielniczukom o unieważnienie testamentu. Referent: Sędzia W. Święcicki.
13. 1545/30 Urzędu gm. Mołoryta z Parchomem Saciukiem o 420 zł. za pracę. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
14. 1575/30 Anieli Baziukowej p-ko Józefie Pietrykowej, opiek. nad mien. zag. A. Baziuka o 624 zł. wartości wniesionego posagu. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
15. 2337/30 Mojżesza-Mejera Horowitza i in. p-ko Hubertowi i Adamowi Lubomirskim o 100 dol. z %%, Referent: Sędzia W. Święcicki.

Na dzień 20 stycznia 1931 r. o g. 10 rano.

SPRAWY:

1. 1684/30 Ireny Steckiewiczowej i innych z Zinaidą Węckiewiczową o spadek po zm. Bazylim Sandrygajło. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
2. 1626/30 Skarbu Państwa p-ko Magistratowi m. Sosnowca o przerachowanie. Referent: Sędzia W. Święcicki.
3. 1629/30 Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rz. P. z Marcinem Lewczukiem i in. o 2,050 zł. tytułem należności za mieszkanie. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
4. 1609/30 Teodory Załuszczykowowej p-ko Melanji Kazieko o przyznanie prawa własności do spadku. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.

5. 2267/30 Pinkusa Galisa z Włodzimierzem Rachmanowem i in. o przerachowanie sum hipotecznych. Referent: Sędzia W. Święcicki.
6. 1554/30 Noja Gama z Bankiem dla Handlu i Przem. w Warszawie o 14,000 złotych. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
7. 1642/30 Zenona Matyjasa i in. z Dawidem Szmidtem o dług. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
8. 2384/30 Zofji-Pauliny Hoffakier i in. z Tow. Akc. Saltes w Saltaire o uznanie umowy za nieszkodzącą prawom powoda. Referent: Sędzia W. Święcicki.
9. 2184/30 Elżbiety Mikulicz-Radeckiej z Kazimierzem Wieliczko i in. o przywrócenie zakłóconego posiadania. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
10. 2219/30 Stefana Parasiaka p-ko Skarbowi Państwa o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek. Referent: Sędzia W. Święcicki.
11. 2187/30 Katarzyny Koczerzyńskiej p-ko Romanowi Tyszkiewiczowi, op. nad maj. zm. Z. Tyszkiewicza ze skargi na czynności komornika. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
12. 2162/30 Józefa-Władysława Tobołowskiego i in. z Heszlem-Lejbą Urysohnem o 15,670 zł. zwrotu. Referent: Sędzia W. Święcicki.
13. 2279/30 Grzegorza Rudyka z Anastazją Bondarczuk o wyłączenie z nieprawnego posiadania ziemi. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
14. 2155/30 Konstantego Duczuka z Adamem Wolańskim o eksmisję z ziemi. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
15. 2234/30 Nikity Ralca z Adamem Wolańskim o eksmisję z ziemi. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
16. 2235/30 Bazylego Nieburzyńskiego z Adamem Wolańskim o eksmisję z ziemi. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
17. 2236/30 Krystofora Mantyka z Adamem Wolańskim o eksmisję z ziemi. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
18. 2237/30 Grzegorza Metelskiego z Adamem Wolańskim o eksmisję z ziemi. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
19. 2238/30 Antoniego Szulca z Adamem Wolańskim o eksmisję z ziemi. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
20. 2239/30 Józefa Lutego z Adamem Wolańskim o eksmisję z ziemi. Referent: Sędzia W, Kondratowicz.
21. 2240/30 Fadieja Kiszczuka z Adamem Wolańskim o eksmisję z ziemi. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.

Na dzień 21 stycznia 1931 r. o g. 10 rano.

SPRAWY

1. 1454/30 Włodzimierza Iljaszenko p-ko Leonowi Kobyleckiemu o wyłączenie z posiadania. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
2. 1641/30 Marji Hurba p-ko Janowi i Leonowi Szykalukom o wyłączenie gruntu z posiadania. Referent: Sędzia S. Suryn.
3. 1530/30 Józefy Łopacińskiej p-ko Gniazdu Harc. Zarz. Oddz. Wileńskiego Zw. Harc. Polskiego i in. o eksmisję. Referent: Sędzia K. Rakowiecki.
4. 2152/30 Mordki Szrajbmana p-ko Adamowi Lubomirskiemu i in. o przyznanie prawa własności do części gruntu. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
5. 1496/30 Adeli Szyszkówny z Henrykiem Żukiem, op. nad małolet. Fr. Żukiem o spadek. Referent: Sędzia S. Suryn.
6. 1582/30 Aleksandry Pawłowej p-ko Witoldowi Jachimowiczowi o eksm. Referent: Sędzia K. Rakowiecki.

7. 1544/30 Izabelli Kondratowiczowej p-ko Franciszkowi Siemaszko i in. o 100,000 mk. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
8. 1541/30 Adama Prochorowicza p-ko Annie Prochorowicz o ziemię. Referent: Sędzia S. Suryn.
9. 1591/30 Bolesława Stankiewicza p-ko Kazimierzowi Abłamowiczowi o eksmisję. Referent: Sędzia K. Rakowiecki.
10. 1607/30 Zofji Korotkiewicz i in. p-ko Janowi Korotkiewiczowi o przyznanie prawa własności do ziemi. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
11. 1638/30 Natalji Komorowskiej i in. z Pauliną Hładkowską vel Gładkowską o majątek spadkowy. Referent: Sędzia S. Suryn.
12. 1644/30 Heleny Huszczo p-ko Helenie Gejewskiej o 390 zł. 50 gr. odszkodowania za remont lokalu. Referent: Sędzia K. Rakowiecki.
13. 2242/30 Makara Kiryjewa z Anastazją Pilipowiec i in. o wyłączenie z posiadania ziemi. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
14. 1493/30 Ludwika Trypuckiego i in. ze Stefanją Lipińską, o wspólne posiadanie pastwiska. Referent: Sędzia S. Suryn,
15. 1678/30 Gdali Margolisa z Chaimem Lewinem i in. o eksmisję i komorne. Referent: Sędzia K. Rakowiecki.

Na dzień 27 stycznia 1931 r. o g. 10 rano.

SPRAWY:

1. 2284/30 Felicji Łopackiej p-ko Franciszkowi Koprowskiemu o alimenty. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
2. 1691/30 Skarbu Państwa z Zofją Budnicką, dział. przez opiek. Franciszka i Janinę Budnickich o 50,000 zł. odszkodowania. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
3. 1728/30 Sergjusza Haponiuka z Natalją Haponiuk i in. o nieruchomość. Referent: Sędzia S. Suryn.
4. 2265/30 Franciszka Muchy z Joanną Michalakową o alimenty. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
5. 1319/30 Gminy m. Białegostoku p-ko Białostockiemu Tow. Elektryczności o unieważnienie umowy. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
6. 1724/30 Tomasza Barbarycza p-ko Nadziei i Janowi małż. Szaciłko o eksm. Referent: Sędzia S. Suryn.
7. 1625/30 Stanisławy Kozłowskiej p-ko Janowi Czarneckiemu o alimenty. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
8. 2399/30 Karola Szarejko p-ko Antoninie Matwiejczykowej i in. o działy. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
9. 1594/30 Nadziei z Karyłowiczów Anan czowej p-ko Stefanowi Kuryłowiczowi o spadek. Referent: Sędzia S. Suryn.
10. 1581/30 Olimpji Rymkiewiczówny p-ko Kazimierzowi Skinderowi o alimenty. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
11. 1590/30 Tomasza Ochruka p-ko Agacie Trochimczyk o przyznanie prawa własności do ziemi. Referent: Stdzia T. Mierzyński.
12. 1608/30 Eljasza Gryko p-ko Eudokji Miedźwiedziowej i in. o przyznanie prawa własności do ziemi. Referent: Sędzia S. Suryn.
13. 1566/30 Anny Kapłun, opiek. nielet. T. i M. Kuncewiczów p-ko Andrzejowi Kuncewiczowi o wyjęcie z posiadania 2 dz. 200 s. ziemi. Referent: Sędzia A. Stanisławski.
14. 2241/30 Tomasza Remiza z Glikierją Remiz o alimenty. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
15. 1611/30 Antoniego Mincela p-ko Emilji Mincel i in. o spadek. Referent: Sędzia S. Suryn.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji:

na dzień 15 kwietnia 1931 roku.

1. Uroczysko Zarzeka Punki w gm. Słobódzkiej, pow. Brasławskim, powierzchni 41 dzies. 58 sąż kw. należące do Aliny Orzechowej. N. Hip. 7658.
2. Nier. w m. Lidzie przy ul. Kolejowej pod Nr. 3, powierzchni 315 sąż. kw. należąca wspólnie do Stefana i Wandy Mizgalskich. Nr. Hip. 13711.
3. Parcele Nr. Nr. 1 i 2 z dóbr Czerniki w gm. Lidzkiej pow. Lidzkim, powierzchni 36 dzies. 2123 sąż. kw. należące do Antoniego Fiedorowicza-Fiedoruka. Nr. Hip. 13736.
4. Parcele Nr. Nr. 1 i 2 z urocz. Łuka z dóbr Czerniki, w gm. Lidzkiej, pow. Lidzkim, powierzchni 38 dzies. 2142 sąż. kw. należące do Jana Fiedorowicza-Fiedoruka. Nr. Hip. 13737.
5. Nier. w m. Wilnie przy zb. ulic Wielkiej pod Nr. 1 i ś-to Jańskiej pod Nr. 13 powierzchni 4331 mtr. kw. przejęta na własność Państwa Polskiego od b. Państwa Rosyjskiego. Nr. Hip. 13753.
6. Nier. w m. Oszmianie przy ul. II Rynkowym Przejeździe pod Nr. 6, powierzchni 68 sąż. kw. nabyta przez Szmujłę Glezera od Josela Assirona. Nr. Hip. 13754.
7. Dwie działki gruntu w uroczysku Dworzyszcze przy wsi Chołopki w gm. Kołowickiej, powiecie Wilejskim' powierzchni około 3 ha nabyte z licytacji wspólnie w częściach równych przez Jana i Andrzeja Nikołajewiczów od Kazimierza Koski. Nr. Hip. 13757.
8. Kolonja Wikszniany Nr. Nr. 3 i 18 w gm. Juraciskiej, pow. Wołożyńskim, powierzchni 21 dzies. 1464 sąż. kw. należąca do Józefa Kilczewskiego. Nr. Hip. 13758.
9. Folw. Rozniatycze w gm. Wasiliskiej, pow. Szczuczyńskim, powierzchni w/g aktu 100 dzies. 75 sąż. kw. a w/g oświadczenia 56,81 ha, należący do Aloizy Laskowskiej i Jadwigi Wojsiatowej. Nr. Hip. 13779.
10. Nier. w m. Wilnie przy ul. Lwowskiej dawniej pod Nr. 30, obecnie pod. Nr. 52, powierzchni 1153,41 mtr. kw. należąca do Teodora-Stefana Wobolewicza. Nr. Hip. 13780.
11. Kolonja Dokudowo Nr. Nr. 1 i 2 w gm. Dokudowo, pow. Lidzkim, powierzchni 19 dzies. 1744 sąż. k. należąca do Pauliny Kiman-Rudziak. Nr. Hip. 13791.
12. Kolonja Dokudowo, w gm. Dokudowskiej, pow. Lidzkim, powierzchni 23 dzies. 1080 sąż. kw. należąca do Tymoteusza Slesara. Nr. Hip. 13792.
13. Nier. w m. Wilnie przy zb. ul. Nadleśnej i Przyjaźń pod Nr. Nr. 67/30, nabyta przez Stanisława Golca od Antoniny Gryciusowej. Nr. Hip. 13793.
14. Folw. Rożki w gm. Miadziolskiej, pow. Postawskim, powierzchni około 34 dzies. należący do Zofji Tomaszewicz. Nr. Hip. 13799.
15. Nier. w m. Wilnie przy ul. Tomasza Zana pod Nr. 23-a powierzchni 621,42 mtr. kw. czyli 136,51 sąż. kw., należąca do Tekli Bastowskiej. Nr. Hip. 13803.
16. Nier. w m. Wilnie przy ul. Tomasza Zana pod Nr. 23-b, powierzchni 621,42 mtr. kw. czyli 136,51 sąż. kw. należąca do Malwiny Borysowowej. Nr. Hip. 13805.
17. Nier. w Wilnie przy ul. Lwowskiej pod Nr. 49 powierzchni 3740 mtr. kw. należąca do Ireny Falenbergowej. Nr. Hip. 13806.
18. Osada włościańska nadziałowa w 11 sznurach we wsi Bujwidach pod Nr. 1 w gm. Mejszagolskiej, pow. Wileńsko-Trockim, powierzchni 7,95 dzies. należąca do Wiktorji Jaworskiej. Nr. Hip. 13811.

19. Kolonja Polanka Nr. 9, w gm. Rymszańskiej, pow. Brasławskim, powierzchni 40 dzies. 1754 sąż. kw. należąca do Antoniego Sawickiego. Nr. Hip. 13812.
20. Dobra ziemskie Wilkiczki w gm. Podbrzeskiej, pow. Wileńsko-Trockim, powierzchni w/g aktu około 136 dzies. a w/g oświadczenia 138 ha 4880 mtr. kw. należące do Adeli Aleksandrowicz w 1/14, Heronima Aleksandrowicza w 2/14, Czesława Aleksandrowicza — w 2/14, Mieczysława Aleksandrowicza w 2/14, Kazimierza Aleksandrowicza w 7/14 częściach wspólnie. Nr. Hip. 13813.
21. Nier. w m. Głębokiem przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 43 w pow. Dziśnieńskim, powierzchni 4500 mtr. kw. należąca do Kazimierza Jasilewicza. Nr. Hip. 13816.
22. Nier. w m. Nowo-Wilejce przy ul. Połockiej pod Nr. 9-b, powierzchni 901,20 mtr. kw. nabyta przez Adolfa Tomaszewicza, od Aleksandry, Jana, Witolda, Józefa Biełłowiczów i Stanisławy Biesiekierskiej. Nr. Hip. 13818.
23. Nier. nadziałowa w m-ku Ostrowiec, w gm. Worniańkiej, pow. Wileńsko-Trockim powierzchni: szerokości 10 arsz. i długości 36 arsz. nabyta przez Mendela Wajnera od Stanisława Androłojcia. N. Hip. 13823.—
24. Działka gruntu nadziałowego pod nazwą Dąbrowa-Polańska, w gm. Kiemieliskiej pow. Święciańskim, powierzchni 4 ha 7686 mtr. kw. należąca do Państwowego Banku Rolnego. Hip. 10579.—
25. Kolonja Trokieniki N. 21, w gm. Worniańskiej, pow. Wileńsko-Trockim, powierzchni 19 ha 6755 mtr. kw. należąca do Jana Szabłowkiego. N. Hip. 12396.—
26. Nier. w m. Wilnie przy ul. Porzeczkowej pod Nr. 9, składająca się z dwóch działek: L. 9-a — powierzchni 962,70 mtr. kw. i L. 9-b — powierzchni 910,41 mtr. kw. ogólnej powierzchni 1873,11 mtr. kw. należąca do Walerjana i Marji Hofmanów. Nr. Hip. 137,62.—
27. Folw. Rudobieść, w gm. Święciańskiej, pow. Święciańskiego, powierzchni 177 dzies. należący wspólnie do Michała Gaspera, Tomasza Zienkiewicza, Karola Zienkiewicza i Stanisława Zienkiewicza. Nr. Hip. 13763.
28. Grunta klasztorne w m. Lidzie, dawniej folw. Postawszczyzna, w pow. Lidzkim, powierzchni w/g planu 73 ha 8155 mtr. kw. należące do Kolegjum Księży Pijarów. Nr. Hip. 13764.
29. Nier. w m. Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej pod Nr. 128, powierzchni 300 sąż. kw. czyli 1352 mtr. kw. należąca do Antoniego Wieremieja. Nr. Hip. 13767.
30. Nier. w m. Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej pod Nr. 56 i Finnej pod Nr. 2, powierzchni 1051, 16 sąż. kw. czyii 4784,96 mtr. kw., z których odpada 115,51 sąż. kw. czyli 525,81 mtr. kw. na przeprowadzenie projektowanej ulicy Finnej, należąca do Jadwigi Bujwidowej. Nr. Hip. 13789.

Na dzień 15 lipca 1931 r.

1. Nier. w m. Lidzie dawniej przy trakcie Nowogródzkim obecnie przy ul. Grażyna pod Nr. 2, powierzchni 181 7/9 sąż. kw. należąca do spadkobierców zmarłego w r. 1912 Nochuma Szmujłowicza. Nr. Hip. 13778.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr. 36, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. hip. z roku 1919.

Pisarz Hipoteczny (—) *L. Sumorok.*

Wilno, dn. 29 grudnia 1930 r.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Wilnie podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady następujący petenci:

O wpisanie na listę adwokatów:

1) **Borowkow Włodzimierz** — aplikant adwokacki Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, zam. w Stołpcach, z siedzibą w Stolpcach.

2) **Giżycki Kazimierz** — aplikant adwokacki Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, zam. w Brześciu n/B. ul. Steckiewicza Nr. 25, z siedzibą w Stolinie.

3) **Rudnicki Eljasz** — aplikant adwokacki Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, zam. w Wilnie, ul. W. Pohulanka Nr. 14 m. 25, z siedzibą w Wilnie.

O wpisanie na listę aplikantów adwokackich:

1) **Kaliniewicz Stefan** — aplikant egzaminowany przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku, zam. w Nowogródku, ul. Grodzieńska Nr. 4, z siedzibą w Nowogródku

---

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI

Redaktor Odpowiedzialny — BRONISŁAW OLECHNOWICZ.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.